Ner 122. Kraków 28 Maja — Czwartek. Rok 1868.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
we Lwowie . . .	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	fran. 27	fran. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu.“ — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund*.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

W Krakowie: na miesiąc Czerwiec złr. 2
Z przesyłką pocztową w Państwie Austryackiem, na miesiąc Czerwiec . . . . . . złr. 2 c. 25
od 1 Czerwca do końca Września „ 8 „ —

Kraków 27 maja.

Wiadomo powszechnie, że *kapitał* i *praca*, te dwa źródła wszelkiego bogactwa narodowego, nie zawsze są ze sobą w zupełnej harmonii, a wszelkie ekonomiczne spory i kwestye wypływają głównie z braku równowagi pomiędzy temi dwoma zasadniczemi czynnikami. Przewaga kapitału téj, że tak powiemy stężałej już pracy nad pracą właściwą, tem przyrodzonem źródłem kapitału jest bardzo naturalną. Daremnie przeciwko niej wyrzekają filantropijni ekonomiści i socyaliści, zawsze ona była, jest i będzie; kapitał bowiem nakłada warunki pracy, jak praca wytwarza kapitał; wzajemny to stosunek, a zależność i przewaga płynie z natury rzeczy. Chodzi tu tylko dla obopólnego dobra o to, aby warunki były łatwe; aby kapitał nie pozostawał nigdy bez pracy, która go reprodukuje, a bez której on marnieje, aby pracy ułatwić osiągnięcie podstawy i łatwe przejście w tę skrystalizowaną formę kapitału.

Znane spory na tem polu, znana dążność rozdziału dwóch potęg świata ekonomicznego mająca chyba za cel wieść do zburzenia całego zasobu bogactw, jakiego społeczeństwo się dobiło i cofnąć cywilizacyą do barbarzyństwa; dążność, która jako systemat już zdyskredytowana, czyni nowe wyłomy w organizmie społecznym, to jako zmowy robotnicze, lub wołając o pomoc państwa, albo też o prawo do pracy. Najostatniejszy to wynik rewolucyi, bo docierający do materyalnych podstaw społeczeństwa. Niebrakło jak zawsze w walce zasad poruszenia wielu pośrednich sposobów, chcących zaradzić złemu, a chroniących od ostatecznych środków. Podnosimy dziś jedną z takich pośrednich myśli tem skwapliwiej, że jakkolwiek próbowana już u obcych, polskie ją rozwinęło pióro i do stosunków naszej społeczności stara się zastosować.

Chcemy mówić o broszurze p. Karola Libelta p. t. „Koalicya kapitału i pracy.“ Tak, koalicya w miejsce niezgody i rozdziału, zjednoczenie tych dwóch potęg w miejsce ich przeciwstawiania. Już tedy sam tytuł zdrową myśl wyraża, jakież jej praktyczne przeprowadzenie? Zaleta tej myśli tem większa, że ją niespłodziła sama teorya szukająca wyjścia z obłędu wyobrażeń i ratunku przed niebezpieczeństwami, ale odkryła praktyka, ta matka wszystkich wynalazków i zdrowych pojęć, które teorya rozbiera, w system układa, krytykuje, ale nie wydaje, sama z siebie nie płodzi.

Koalicya kapitału i pracy, znaczy właściwie stowarzyszenie przedsiębiorcy z robotnikami. Na podobnej asocyacyi wsparte przedsiębiorstwa już od lat kilku pojawiały się w Anglii i w Niemczech, gdzie duch stowarzyszeń tak rozwinięty, że nie pojmują przedsiębiorstwa bez spółki. A czyliż może być spółka korzystniejszą, jak z własnymi robotnikami, i na odwrót, czy można uzyskać lepszych robotników, nad takich, którzy są zarazem wspólnikami przedsiębiorstwa i współwłaścicielami. W naszym kraju, gdzie równie powoli duch asocyacyi, jak postęp przemysłu się rozwija, może próby w tym kierunku mogłyby ożywić ruch przemysłowy.

Lecz Dr Libelt myśli tej daje dużo szersze u nas zastosowanie i przenosi ją do stosunków rolniczych. Rzeczą to pewną, że stosunki te nie są u nas w normalnym stanie; gospodarstwo po folwarkach i większych dobrach przy zerwanych węzłach tradycyjnych łączących oficyalistów i czeladź gospodarską z właścicielem i bez obranej pewnej drogi staje się coraz trudniejszem i widocznie upada. Rolnictwo nasze wybrać sobie musi jednę z tych form, jakie zastosowano za granicą, albo dzierżawy (*fermes*) w drobnych działach, lub parcelowania. Lecz do jednego, jak i do drugiego nie mamy odpowiedniej kategoryi ludzi i słusznie też p. Libelt pisze: „gdybyś zrobił jak Staszyc i rozprzedał chłopom grunta na spłaty, z warunkiem by je sami wspólnie uprawiali, administrowali i sami się rządzili, nie dopiąłbyś celu. Bo lud ten nie umiejętny, długo w ciemnocie i zawisłości trzymany, potrzebuje nad sobą opieki tych wszystkich powag, których sam nie posiada; a więc powagi majątku, wiedzy, znaczenia, prawa i rządu. W wyobrażeniu *pana* zbierają się te wszystkie powagi i bez niego lud się nasz roboczy nieobejdzie.“

Inną jest potrzeba stosunków rolniczych i społecznych naszego ziemiaństwa, ekonomicznie jak i socyalnie trzeba zbliżenia, odosobniona jednostka jaką jest właściciel większej własności, wcześniej czy później uledzby musiała, wobec ze wszystkich stron występujących sił zbiorowych. Jakeśmy bronili w prawie gminnem zasady zbliżenia i zjednoczenia, tak znów w zakresie ekonomicznym czujemy tę samą potrzebę. Jest to kwestya zarówno ważna w politycznym jak gospodarskim i ekonomicznym stosunku; ma ona dwa cele: jest zachowawczą dla tego żywiołu, który bądź co bądź przedstawia silniejszą tradycyę i wyższą oświatę; a oraz jest postępową dla ludu. Według naszego zdania jeden i drugi cel da się tylko przez zbliżenie osiągnąć.

Z tego też powodu podnosimy myśl Dra Libelta, której, aby całą osnowę pojąć, odsyłamy czytelnika do broszury stanowiącej w sferze ekonomicznej bardzo ważny objaw. Spółki rolnicze z oficyalistami i służącymi, którym za kupione akcye nadaje się prawo odpowiedniej współwłasności, sądzimy że korzystniejszym a bezpieczniejszym być mogą środkiem, niż parcelowanie. Tam jest wyprzedaż, tu asocyacya; a chociaż ta ostatnia pociąga za sobą częściowe ustąpienie własności, przybywają natomiast siły do podniesienia rolnictwa. Nie mamy jeszcze kwestyi robotników w naszym kraju, ale stosunki z jakiemi walczyć musi gospodarz wiejski, świadczą aż nadto, że rady i pomocy potrzeba spiesznie. Wzmiankując tutaj o pracy Dra Libelta, nieroztrzygamy, czy w zastosowaniu nie znalazłyby się trudności, lecz myśl ta z tak poważnego wyszła źródła, nie powinna minąć bez oddźwięku. Odpowiednie organa, jak towarzystwa rolnicze, zarówno jak gorliwe i więcej przedsiębiorcze osobistości, winny myśl tę starać się choć przez próbę doświadczenia przeprowadzić. Teoretycznie odpowiada ona zdaniem naszem, wszelkim zasadom i potrzebom zarówno ekonomicznym jak społecznym.

Od sprawozdawcy naszego z czynności Rady państwa odbieramy list następujący:

Wiedeń 25 maja.

††† W krótkich, stosunkowo do obszerności przedmiotu, obradach, bo w ciągu czterech posiedzeń (19, 20, 22 i 23 maja) ukończyła Izba deputowanych uchwalanie w drugiem czytaniu budżetu tegorocznego wydatków i dochodów, zawiesiwszy tylko uchwałę względem 33go tytułu wydatków tj. wydatków na dług państwa, a to z powodów słusznych i koniecznych, które w listach z 19go i z 22go t. m. przedstawiłem, a przeto zawiesiwszy także trzecie czytanie całego budżetu i uchwalenie go w całości wraz z wypadkowemi sumami wydatków i dochodów, aż dopóki nie będą uchwalone ustawy skarbowe, które oznaczą, wiele istotnie wynosić ma wydatek na dług państwa, a zarazem mając na celu postanowienie środków stanowczego pokrycia niedoboru.

Na sobotniem 23 t. m. pełnem posiedzeniu Izby, na którem też ukończyła obrady nad budżetem, przyjęła najprzód Izba odpowiednio wnioskom swego Wydziału budżetowego, wszystkie dalsze tytuły dochodów poczynając od 18téj pozycyi 8go tytułu. A mianowicie przyjęła: dochód z cła 10,108,313 złr.; dochód z monopolu i sprzedaży soli, 21,757,306 złr. Do téj pozycyi dołączyła, jak rezolucyę, wniosek przedłożony jéj przez Wydział ekonomiczny a mający na celu przygotowanie czynności do usunięcia monopolu w wydobywaniu i sprzedawaniu soli, który brzmiał: Odstępuje się rządowi do należytego użytku petycye o zniesienie monopolu soli i poleca mu się następujące środki przechodowe: należałoby zniżyć ceny soli do takiéj jaka jest w sąsiednich państwach najniższe ceny soli mających; należałoby słuszniejsze i niższe postanowić ceny przewozu soli kolejami żelaznemi; należałoby przejrzeć traktaty z ościennemi państwami tyczące się monopolu solnego; wreszcie znieść dotychczas istniejące przywileje co się tyczy pobierania soli. Następnie uchwaliła Izba na wniosek Wydziału, postawić w budżecie jako dochód z monopolu i sprzedaży tytoniu sumę 41,107,259 złr.; ze stempli 11,649,318 złr.; z taks i opłat od interesów prawnych, 17,533,270 złr.; z loteryi 15,426,030 złr.; z myt 2,637,579 złr.; z cechowania 116,322 złr.; ogółem z wszystkich podatków niestałych 162,061,141 złr. Również bez rozprawy przyjęto dochód z dóbr i własności państwowych w sumie 5,834,876 złr.; dochód z fabryk państwowych 1,350,060 złr.; dochód z kopalń państwowych 12,157,125 złr.; dochód z mennicy 180,609 złr.; dochód ze sprzedaży własności państwowych (dawniéj postanowionéj lecz teraz wykonanéj) 169,550 złr.

Wreszcie uchwaliła Izba z równą szybkością bez rozpraw: 32gi tytuł dochodów, tj. dochody własne ministerstwa handlu w sumie 11,803,800 złr.; w których pozycya dochodów z poczt wynosi złr. 9,477,900; dochodu z telegrafów 1,999,900 złr.; a z portów 326,000 złr.; 33ci tytuł dochodów, tj. dochody ministerstwa rolnictwa w sumie 146,500 złr.; 34 tytuł dochodów, tj. ministerstwa sprawiedliwości 156,404 złr.; 35ty tytuł, dochody kontroli rachunkowéj w sumie 1000 złr.; (ze sprzedaży dzieł statystycznych); nakoniec 36ty tytuł dochodów, który stanowi reszta kasowa z przeszłego roku, 18,800,000 złr. wynosząca.

Wszystkie te przyjęte w tegorocznym budżecie pozycye i tytuły dochodów skarbu przedlitawskiego wynoszą ogółem sumę 281,245,907 złr. Gdy zaś wszystkie wydatki tegoroczne skarbu przedlitawskiego których wszystkie tytuły, z wyjątkiem zawieszonego 33go, wprawdzie największego, bo 114 milionów wynoszącego uchwalono — wynoszą, wraz z tym zawieszonym tytułem wydatków na dług państwa, ogółem sumę 332,174,033 złr.; — przeto niedobór w tegorocznym budżecie wynosiłby 51,028,136 złr.; gdyby ów zawieszony 33ci tytuł wydatków przyjęty był w takiéj sumie, w jakiéj go do przyjęcia wniósł Wydział budżetowy.

Otóż ustawy skarbowe — nad których projektami już od tak dawna toczą się rozprawy i spory w Wydziale budżetowym, w gronie deputowanych i publiczności — mają na celu z jednéj strony zmniejszyć ten niedobór nietylko w tym roku ale i na przyszłość, przez zmniejszenie procentów, od długu państwa; z drugiéj strony postanowić środki pokrycia reszty niedoboru. Wydział budżetowy zaproponuje, jak wiadomo, zmniejszenie tych procentów od długów państwa o 25%. Lecz gdy połowa bieżącego roku już wkrótce upłynie i procenta w połowie opłacone już zostały według wyższéj dotychczasowéj skali, przeto to zmniejszenie niedoboru w budżecie w skutek obcięcia procentów od długu państwowego da się uczuć o połowę mniéj w roku bieżącym niż w przyszłych i Wydział zaproponuje jeszcze środki do pokrycia reszty niedoboru.

Wydział ten budżetowy ukończył już przecież pracę nad projektami owych ustaw skarbowych mających na celu poczęści stałe zmniejszenie niedoboru, poczęści pokrycie jego reszty w roku bieżącym. Sprawozdanie jego i wnioski drukują się właśnie, jutro zapewne będą rozdane członkom Izby, a 26 lub 27 t. m. rozpoczną się nad temi wnioskami Wydziału co do ustaw skarbowych, obrady w pełnéj Izbie.

Głównym wnioskiem Wydziału, tj. główny jego projekt co do zmniejszenia procentów od długów państwa, jest, jak wspomniałem, redukcya (*Abzug*) tych procentów o część czwartą tj. o 25%. Jednak w skutek różnych manipulacyj tak te 25% obrachowano, iż redukcya istotnie wynosi tylko piątą część tj. 27%. Mniejszość Wydziału budżetowego chce dać owemu zmniejszeniu procentów od długu państwa formę łagodniejszą, proponując nie redukcyę procentów o 25 od sta, ale obciążenie ich podatkiem wynoszącym 25 od sta. Rezultat co do sumy opłacanéj jest przy jednym i drugim projekcie, taki sam, a cała różnica leży w formie, która to jednak różna forma może w przyszłości dać odmienne następstwa. Albowiem redukcya jest trwalszą i stalszą formą zmniejszenia procentów; gdy przeciwnie opodatkowanie tych procentów jest formą mogącą corocznie łatwiéj zmianom ulegać, mimo zastrzeżeń w ustawie; gdyż podatek jednego roku zmniejszyć, drugiego roku powiększyć można. Ztąd płynie, że forma opodatkowania, jakkolwiek łagodniejsza, większą może niepewność wywołać w świecie finansowym i mniéj utrwalić kurs papierów państwowych, niż forma redukcyi, która znów jest jawnem choć częściowem prawie bankructwem.

Dla tego ministeryum, a raczéj pewna część jego sprzeciwia się stanowczo formie zmniejszenia procentów przez ich redukcyę, a jest za formą opodatkowania tych procentów, i za opodatkowaniem mniejszem, bo wynoszącem tylko 20 od sta. Ministrowie niektórzy, mianowicie minister skarbu p. Brestel i prezes ministrów ks. Auersperg, oświadczają głośno, że nie tak ze sprawy o wysokość zmniejszenia procentów, jak raczéj ze sprawy o formę ich zmniejszenia, zrobią kwestyę gabinetową, i jeżeli Izba przyjmie formę redukcyi, ministeryum ma podać się do dymisyi. Twierdzą, że głównym tego powodem jest, iż ks. Auersperg tworząc teraźniejsze ministerstwo przedlitawskie, złożył przyrzeczenie Cesarzowi, że nie dopuści bankructwa, a raczéj cofnie się jeżeli Izba choć częściowe bankructwo to jest redukcyę procentów uchwali. Inni mniemają, że ministrowie, a raczéj większa ich część, chcą mieć w téj sprawie rękę sforsowaną, że tak powiem.

Cokolwiekbądź obrady i uchwały Izby deputowanych nad projektami ustaw skarbowych, będą mieć nietylko znakomitą doniosłość finansową, ale także będą ważne pod względem politycznym.

Po uchwaleniu ustawy zmniejszającéj procenta od długów państwa, przez zjednoczenie tych długów i przemienienie ich na rentę czteroprocentową, jak to Wydział budżetowy w pierwszym swym wniosku proponuje, przyjdą pod obrady dalsze wnioski tego Wydziału co do pokrycia niedoboru, a mianowicie zaproponuje tenże Wydział przyjęcie projektu rządowego co do sprzedaży własności państwowych, ze zmianami w tym projekcie, o których już donosiłem, to jest, z wyłączeniem między innemi od sprzedaży Niepołomic i dóbr solnych w Galicyi, oraz lasów salzburskich. Następnie przyjdzie pod uchwały i obrady trzeci wniosek Wydziału proponujący przyjęcie rządowego projektu ustawy, upoważniającéj rząd do powiększenia długu bieżącego, nie o 20 (jak to rząd dawniej zamierzał), lecz o 25 milionów złr., które mają być umorzone w miarę sprzedaży dóbr państwowych. W ostatnim swoim wniosku zaproponuje Wydział odrzucenie podatku od majątków, a zarazem zawezwanie rządu o przedłożenie innego projektu podatków i ich reformy.

Dodam tutaj, że przy obradach nad temi wszystkiemi wnioskami, delegacya polska będzie zapewne starała się, jakto dotąd postanowiła, aby zmniejszenie niedoboru było stanowcze, a to przez większe zmniejszenia procentów od długu państwa, przez co zarazem usuniętyby został wszelki powód do powiększenia podatków, któremi podatkujący i tak są przeciążeni; jeżeli zaś reforma podatków powiększy dochody, to te obrócone być winny na produkcyjne potrzeby państwa, na pokrycie wydatków, któreby podniosły moralny i materyalny dobrobyt w krajach. Nadto delegacya polska sprzeciwiać się będzie stanowczo i energicznie sprzedaży dóbr publicznych w Galicyi, a to głównie z powodu, o którym już pisałem, to jest, że uważa dobra te za własność krajową.

Zanim projekty ustaw skarbowych przyjdą pod obrady Izby, roztrząsać ona będzie na dzisiejszem i jutrzejszem posiedzeniu projekta ustaw tyczących się innych zupełnie przedmiotów, bo spraw politycznych, prawnych i handlowych. Mianowicie na dzisiejszem posiedzeniu jest na porządku dziennym projekt ustawy o ustanawianiu fideikomisów, oraz projekt ustawy o bezpośrednich wyborach do Rady państwa. Delegacya polska postanowiła wstrzymać się zupełnie od brania udziału w rozprawach i uchwałach nad tym projektem ustawy

---

Część literacko-artystyczna.

WYSTAWA OBRAZÓW

Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie.

(Dalszy ciąg.)

Niewiele już da się co powiedzieć o innych obrazach w rodzaju potocznym.

P. Dylczyński (z Warszawy) nie zbudował nas wieczorną modlitwą. Znaliśmy dawniejsze jego prace noszące pewną cechę sumiennej pilności, choć bez artystycznego polotu — obecna sięgająca po efekt zachodzącego słońca, wygląda jak uróżowana.

Młody Goral w Tatrach P. Budkowskiego z (Wrocławia), Wyrobnik w niedoli P. Jabłońskiego Ludwika (z Warszawy), Marzenie o szczęściu Rochlewskiego (z Warszawy), Ukrainki Hruzika niewiele pozwalają mówić o sobie.

Paż z koniem p. Ziemięckiego Antoniego (z Warszawy) nosi ślady, że artysta robił konia z natury, i dlatego reflexy są dobre i koń stoi na nogach, co nie zawsze udaje się malarzom często przylepiającym konie do płótna. Paż mniej szczęśliwie się udał.

Nie wspomnilibyśmy o obrazku p. Andrzeja Grabowskiego (ze Lwowa) przedstawiającym pauprów grających w guziki na błoniach pod Krakowem, gdyby nie przyszła nam ta uwaga, że malarz marzył zapewne przy gwałtownym postępie cywilizacyi, o wygaśnięciu plemienia pauprów w Krakowie, więc dla przypomnienia nam tych miłych figlarzy obesłał wystawę tym obrazkiem. Omylił się wszakże, bo paupry są jak dawniej, tylko ogromnie niekontenci, że ich tak niefortunnie wykonterfektował. I oni mają, jak widać, pretensyę do romantycznej piękności, podobnie jak żebraki Murilla, Callota lub Rembrandta — a malarz porobił ich tak szpetnymi, że wzrok ze wstrętem odwraca się od tych rudych łbów i brudnej odzieży... Nawet widok na zamek niedbale i nieumiejętnie namalowany, nie potrafił ładnym pejzażem pokryć tych niedostatków....

Żeby z tego zgiełku nieszczęśliwych pomysłów i nieudolnych krzyków pędzla odetchnąć, przenieśmy się do obrazu p. Szermentowskiego (z Paryża), który łączy w sobie i pejżaż w właściwém tego wyrazu znaczeniu, i scenę rodzajową. Urocza okolica leśna... Ogromnych kilka drzew, rzuconych w środku, rysuje się majową zielonością bogatego liścia, na tle pobliskiego liściastego lasu, który kończąc się, odsłania dalszą perspektywę na pola, łąki, ciągnące się ku wsi widzianej na krańcu widokręgu... Swieża zieloność, monotonna zieloność majowa, nastręczała niemało trudności dla artysty, który umiał tak rozlać powietrze, że te wszystkie grupy i massy drzew, odcinają się, wyróżniają kształtem, i bynajmniej nie tworzą tak zwanego półmiska szpinaku... Jest to maj w całym blasku młodości, ów maj zwykle poświęcany przez malarzów dla jesieni, strojnej w rozmaitsze, jaskrawsze barwy... Artysta spotkał się z nim oko w oko i nie ustąpił... Owe lotne obłoczki podarte na szmaty, któremi zasiał niebo, są jakby komentarzem do pejzażu, ostrzegającym, że albo przeszła już ulewa, albo się na nią zabiera... Chłód jednak pociągający od tych drzew, i mocny ton zieloności, dozwalają raczej przypuszczać, że burza niedawno co przeszła — wypogodziło się, ale nie dla tej grupy cyganów rozłożonej pod konarami wielkich drzew z całym swoim taborem tak bardzo malowniczym... Urząd bowiem, w osobie wiejskiego wójta, czyta jakiś papier, ogłaszający zapewne rozkaz ustąpienia z tej okolicy, i szukania gdzieindziej miejsca, zkąd ich tak samo wypędzą... Jest zatem i dramat, który interesuje... Prawdziwy artysta ma to do siebie, że tam, gdzieby inny poprzestał na bezmyślnym stafażu, on myśl swoją zostawi...

Cyganie ci skupieni dla słuchania rozkazu, te obok stojące wozy ich i konie, parę grup przypatrujących się dzieci, mają wszystkie cechy odróżniające tych nomadów od zwykłych mieszkańców; na każdym widać łachman pomięszany z świecidłami jakiegoś paradnego kostiumu, włos rozczochrany, rysy dzikie, niespokojnie latające oczy, nędzę i niechlujstwo — a jednak nic tu nie sprawia obrzydzenia, owszem ciekawość cię zbiera robić przegląd każdej tej figury z osobna, bo każda ma inną fizyonomię, inny strój, inną pozę, zgoła przesuwają się tu cygańskie typy we wszystkich kształtach kiedykolwiek spotykanych...

W najdrobniejszym, z lekka rzuconym szczególe, poznasz tu artystę, który nie robi nic z przypadku; wie gdzie czego potrzeba; więc nie szuka, nie próbuje, lecz kładzie na pewne. Posłuszny pędzel idzie za uczuciem, za wyobraźnią, i wypowiada to, co artysta wewnątrz nosi.

Obóz Cyganów p. Szermentowskiego bezsprzecznie należy do najlepszych w tym rodzaju, chociaż umieszczony w złem miejscu, nie robi tego wrażenia, jakieby zrobić powinien, mając tyle cennych przymiotów.

Nie wiadomo jak się to dzieje, lecz wiele dość nieszczęśliwych robót malarskich, dostało na wystawie miejsce w bardzo dogodnem świetle — czy dla tego, żeby się lepiej wydały, czy żeby z niedostatków wyspowiadały się na pełnym dniu?

P. Aleksander Swieszewski (w Monachium) dał się poznać ze strony oryginalnej w swoim widoku Czarnego Stawu w Tatrach.... Mnóstwo przesunęło się przez naszą wystawę skał mniej więcej niebotycznych, czerwonych, szarych, żółtawych, obrosłych i nagich, przeglądających się w wodzie jeziora, lub szumiących kaskadą, dymiących chmurami, lub zarumienionych zachodem — było to już wszystko i takie i nietakie jak w naturze, i efektowe i nieefektowe, i alpejskie i karpackie, a można powiedzieć bez obrazy szanownych malarzów, były one dość obojętne dla patrzących, którzy niczem się tak nie przesycają jak widokiem skał, zwłaszcza, jeżeli te malowane są podług jednej przyjętej maniery, a nie studiowane na miejscu; a jeszcze, kiedy i w samem studyowaniu z natury nie daje się postrzegać dobre jej zrozumienie, i oddanie z pewnem uczuciem tych samorodnych piękności.

Dla tego to widok Czarnego Stawu p. Swieszewskiego zrobił wrażenie tak na znawcach jak nieznawcach, że zagadał nowym językiem. W każdym pociągu pędzla znać tu sumiennie wytłómaczony charakter tych olbrzymich turni tatrzańskich i proporcye doskonale ujęte; oddalenia wierzchów od wierzchów dają się pojąć w perspektywie; powietrze alpejskie przeciąga wądołami; uboga roślinność świadczy o wysokości położenia; niemniej jak tu i owdzie połyskujące pokłady śniegu, zgoła złudzenie oka tak silne, że się czujemy przeniesieni w tę krainę kamiennej fantazyi, wzniesionej nad poziom prac i pomieszkań człowieka. Jest to w całem znaczeniu górska pustynia, gdzie się życie już kończy, gdzie czasami tylko mignie po skałach cień przelatującego orła....

Szkic Morskiego Oka p. Józefa Marszewskiego znanego pejzażysty, lubo pokazuje, że studium to na miejscu robione — jednakowoż dużo jeszcze zostawia do życzenia.

P. Schouppego (z Warszawy) Zamek Chęciński kolorytem, manierą — bo ją ma ten artysta gotową i zawsze jedną, do miejsca i czasu — przypomina przed laty będący na wystawie widok Tenczyna.... Stafaż malowany przez Kostrzewskiego, ożywia tę milczącą naturę....

P. Grabińskiego Henryka (ze Lwowa) kilka pejzażyków, jak: Wschód słońca w jesieni, Dzień pochmurny, Poranek w górach Bawarskich — nie są bez zalet. Już malarz ten należy do rzędu tych, dla których zrobienie widoku materyalnie przedstawiającego się oczom, nie wystarcza, a więcej idzie mu o to, aby myśl i uczucie jego mówiło z pejzażu....

Maleckiego Władysława (z Monachium) Widok Obersee i widok górski w Bawaryi; Dębowskiego, Gędłka Ludwika, Rusikiewicza, Gramatyki, Swierzyńskiego, widoki z okolic Krakowa, niektóre są obiecującemi próbami w tym rodzaju pejzażowym, dziś posuniętym do takiej doskonałości, i mającym tyle wymagań, że koniecznie trzeba wznieść się nad rzemieślniczą mierność, aby zwrócić na siebie uwagę. Wprawdzie jednym wystarcza przedmiotowy z wszystkiemi szczegółami widok jakiej odznaczającej się wspomnieniem lub urokiem położenia miejscowości — i tym najłatwiej dogodzić; lecz innym, głębiej patrzącym w naturę, chce się mieć na płótnie schwycony który z tajemniczych momentów jej życia — a tacy nie poprzestają na fotograficznej wierności....

W ogóle pejzaż zaczęto u nas od kilku ledwie lat brać na seryo.

Specyalność p. Aleksandra Gryglewskiego (z Krakowa) w przedstawianiu wnętrzów i architektonicznych zabytków naszych, zrobiła mu imię. Wielka sumienność w wykonaniu szczegółów, dobrze obrane punkty widzenia, harmonia całości, a przytem szczęśliwie wyszukane efekta perspektywy i światła, przenoszą widza, że się z przyjemnością poddaje złudzeniu zmysłów. Tym razem dał artysta na wystawę wnętrze kościoła Panny Maryi, z widokiem na piękne pomniki Celarych — a czem jeszcze podniósł wartość swoje

o wyborach bezpośrednich do Rady państwa, uważając, że ustawa taka gwałciłaby statuta krajowe i samorząd tychże krajów, co już oświadczała głosując przeciw ostatniemu ustępowi § 7 konstytucyi w listopadzie r. z. uchwalonej, na którym to paragrafie ta jest oparta.

Przeto na początku rozpraw nad projektowaną ustawą wypowiedziane będzie w imieniu delegacyi polskiej **oświadczenie**, iż z powyżej wskazanych powodów wstrzymuje się od wszelkiego udziału w uchwalaniu tej ustawy. O przebiegu i rezultacie tego posiedzenia napiszę w następnym liście.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 25 maja.

(*z*). Rozlepione wczoraj ogłoszenia wezwały na pierwsze walne zgromadzenie nowo zawiązanego Towarzystwa narodowo-demokratycznego, na strzelnicy miejskiej. Zebrało się około sześćdziesięciu członków, galerye były zapełnione publicznością. Posiedzenie zagaił p. Henryk Szmit i skreślił początek zawiązania się Towarzystwa, jego cele i dążności. Pomysł zawiązania Towarzystwa powstał w gronie osób, które zebrały się w lutym b. r. dla uczczenia stóletniej rocznicy konfederacyi Barskiej. Konfederacya ta miała na celu odbudowanie czyli podźwignienie z upadku ojczyzny, a dwie ku temu otwierały się drogi, liczące zwolenników w samemże łonie konfederacyi. Jedni chcieli cel ten osiągnąć doraźnie siłą oręża, drudzy wysoką wartość przykładali do pracy organicznej, mającej upadającą budowę polityczną i społeczną podźwignąć i nowem natchnąć życiem. Nieszczęśliwy upadek konfederacyi i dalsza kolej wypadków sprowadziły zgubę ojczyzny. Owoż zadzierżgnąć na nowo nić przerwanego działania i snuć ją na nowo w tym drugim kierunku pracy organizacyjnej w duchu zasad konfederacyi Barskiej jest celem Towarzystwa, w jej stóletnią zawiązanego rocznicę. Dalej skreślił p. Szmit wybitnie pojęcie i znaczenie demokracyi; że nie jest ono bynajmniej, za co ją niektórzy w spaczonem swem wyobrażeniu uważają, pierwiastkiem anarchicznym, burzącym, ale jest równością praw obywatelskich; że duch zasad demokratycznych ożywiał zawsze naród polski, przez cały przeciąg dziejów jego snuje się nieprzerwanym wątkiem, gdyż gminowładztwo, na którego podstawie od niepamiętnych piastowskich czasów ukształtował się cały ustrój polityczny państwa, przetrwało do najpóźniejszego czasu, lubo z biegiem jego w zbyt szczupły jednej warstwy społecznej obręb zacieśnione, nie rozwinęło się swobodnie w należytej mierze. Zasady demokratyczne zyskały już dzisiaj tak powszechne uznanie, iż nie ma nikogo, coby przeciw nim występować i całkowicie je śmiał odrzucać, gdy jednakowoż na zachodzie przeszły one już we wszystkie stósunki polityczne i społeczne, u nas pozostają po największej części w teoryi. Zadaniem przeto głównem obecnie zawiązanego towarzystwa jest dążyć wszelkiemi siłami do praktycznego ich upowszechnienia we wszystkich kierunkach politycznego i społecznego życia. Wyłożywszy w powyższy sposób zadanie i dążności Towarzystwa narodowo demokratycznego, wezwał p. Szmit na przewodniczącego zgromadzenia p. Smolkę, który zająwszy krzesło prezesa, oświadczył, iż jako weteran w obronie od lat czterdziestu tych zasad, które Towarzystwo za program sobie wytknęło, przyjął w niem udział, albowiem zasadę demokratyczną równości obywatelskiej w obec prawa i Boga będącą najrozleglejszem zastósowaniem zasady chrześciańskiej miłości Boga i bliźniego, uznaje za jedyną trwałą podstawę dobrobytu powszechnego, a mianowicie materyalnego i moralnego podniesienia klas pracujących. Do urzeczywistnienia tego zadania winniśmy dążyć nie drogą namiętności i burzenia, lecz pracy organicznej i żywotną siłą prawd zawartych w zasadach, które za sztandar i godło służyć mają Towarzystwu.

Po tej przemowie powszechnym przyjętej oklaskiem wniesioną została interpelacya, opatrzona podpisami kilkunastu członków, z powodu ogłoszonego w *Narodnich Listach*, telegramu z podpisem p. Dr. Jasieńskiego, przesłanego w imieniu Towarzystwa do Pragi podczas uroczystości założenia kamienia węgielnego na teatr narodowoczeski. Podpisani interpelanci zapytują, kto upoważnił p. Dra Jasieńskiego do posłania rzeczonego telegramu i w czyjem uczynił to imieniu? P. Jasieński odpowiedział, iż uczynił to na prośbę i w imieniu większej liczby członków Towarzystwa; po którem-to wyjaśnieniu przystąpiło zgromadzenie do wyboru wydziału zarządzającego z dziewięciu członków. Wybrani członkami Wydziału zostali pp.: Smolka, Henryk Szmit, Dr Wołek, Karol Widman, Żak, Czemeryński, Popiel Tadeusz Romanowicz, Karol Groman, Berger.

Na porządku dziennym stały jeszcze następujące wnioski, mianowicie wydanie odezwy do kraju, wniosek o wypracowanie rezolucyi określającej stanowisko Galicyi w obec innych ziem polskich, i wobec monarchii austryackiej, z uwzględnieniem programu Ks. Władysława Czartoryskiego, wniosek względem reformy ustawy wyborczej, względem reformy ustawy gminnej, wniosek o wypracowanie petycyi względem ustawy o stowarzyszeniach przemysłowych i kasach oszczędności — Zbadanie pożyteczności banku włościańskiego i stanu kredytu ludowego, wniosek o zaprotestowanie przeciwko sprzedaży dóbr narodowych.

Wszystkie te wnioski wymagające gruntownego rozpatrzenia i rozległej dyskusyi, odesłane zostały do wydziału, celem zbadania i przedłożenia na przyszłem walnem zgromadzeniu wyczerpującego o każdym sprawozdaniu i odpowiednich wniosków

Paryż 23 maja.

ð. W kraju naśladującym Anglią i uważającym bogactwo za narodową potęgę, kwestye ekonomiczne świata zwykle wszystkich zajmują. Dla tego mówią tu jeszcze o dwudniowej mowie p. Rouhera. PP. Forcade de la Roquette i Rouher dowiedli, że Francya ma system protekcyjny, ale kiedy pierwszy miał zawsze na języku wyraz „protekcya“, drugi miał wyrazy „wolność handlowa“. Pierwszy minister zdawał się przemawiać do samej Francyi, a drugi do Anglii. Oświadczenie p. Rouhera, że rząd zachowa usposobienie przychylne dla wolności handlowej, i że myśli nadal poddawać taryfy celne pod głosowanie Izby, wzięte zostało za miejscową pogróżkę obróconą ku Anglii, która korzysta z handlowego traktatu zawartego r. 1864, a unika związania się z Francyą w interesie Europy. P. Rouher nie dotknął punktu, że upadek handlu pochodzi głównie z obawy wojny, i, jak mówią, nie dotknął tego umyślnie, aby uniknąć potrzeby dania zapewnienia pokojowego. Ograniczył się on na zapewnieniu, że handel zaczyna się podnosić, ale bilans bankowy dał mu zaraz zaprzeczenie. Bilans ten wykazał, że gotówka podniosła się znów o 18 milionów. Jako minister stanu, p. Rouher lubi odgrywać rolę przeważną i nie chce, aby po nim mówiono. Większość pomaga mu w tem wołając: „zamknięcie“, ale, jak zawsze, nie odbywa się to bez burzy. Tego razu burza była niemała, i Thiers pokazał w niej, że mu się krew nie starzeje. Cokolwiekbądź p. Rouher otrzymał zwycięztwo, Izba bowiem nie odesłała interpelacyi do rządu, lecz zakończyła ją porządkiem dziennym. Było jednak 80 głosów za odesłaniem jej do rządu. Liczba ta sprawiła wrażenie na rządzie, na ekonomistach i na Anglii. Anglia powinnaby pamiętać, że choć jest wyspą, nie należy się jej usuwać od kwestyj europejskich i zwalać robotę wschodnio-północną na Francyą i Austryą.

W Senacie prowadzą się od czterech dni rozprawy nad petycyą wykazującą materyalizm wykładu nauk w szkole lekarskiej. P. Chaix d' Estange, raporter, wyznał, ze uczniowie napisali w tezach niektóre niedorzeczności, że profesorowie wyrażali się czasem niebacznie, lecz że minister oświecenia czuwa, i że nie ma żadnego niebezpieczeństwa. P. Dupin, baron Vincent i kardynałowie wystąpili z innem zdaniem. Starali się ich zbić pp. Sainte Beuve, Quentin Bouchard i Karol Robert komisarz rządowy. Rozprawy jeszcze się nie skończyły. Są one smutne nie tyle z niebaczności szkoły lekarskiej, ile z mowy p. Sainte Beuve. W Anglii, która zna jak wielką rolę odgrywa religia w życiu narodów, żaden statysta nie śmiałby z nią wystąpić.

Legitymiści rzucili się z zapałem do korzystania z liberalizmu nowej ustawy prasowej. Chcą oni założyć dzienniki w każdym departamencie. Rywalizują z nimi demokraci. Sądzą, że za parę lat Francya będzie miała ze sto dzienników więcej. Jak się to zwykle dzieje, tam gdzie wsie są legitymistowskie, miasta są demokratyczne. Tuluza, położona w ognisku legitymizmu, jest więcej niż demokratyczną, jest republikańską.

Hr. Bismark i parlament celny unikali polityki i zawarli się w handlowym programie, ale mowy poselkie i bankierów wykryły dobrze, do czego to wszystko poprowadzi. Zresztą, jak to wyznał *Monitor Armii*, trzy korpusy pruskie stoją dziś nad Renem. Francya i Prusy trzymają się w pogotowiu, jak gdyby co chwila wojna była podobną. O jak tu pragną utrzymania pokoju! W towarzystwie nie można nawet napomknąć o wojnie. Kraj szczęśliwy nie lubi rzucać się w hazardy, ale grunt narodu wie co nad nim wisi, i dla tego tak wzmaga się gotówka bankowa. D. 31 t. m. Cesarz uda się do Rouen na wystawę rolniczą a potem do Hawru, na wystawę morską. Oczekują znów mowy. Cesarz zna krytyczne położenie Europy, ale państwo, na które rachuje, nie ma być jeszcze gotowe. Przybył do rodziny mieszkającej w Nancy jenerał austryacki de Gondrecourt. Dzienniki rządowe zapewniają, że nie ma misyi. Spodziewany jest tu p. Benedetti.

Hr. Goltz namawiał emigrantów hanowerskich do poddania się Prusom, ale oni odmówili przyjęcia wszelkiej łaski w liście przesłanym do niego, a który liczy 750 podpisów. Prusy więc mają swych wychodźców jak Rosya, a widać, że nie jest to im na rękę. *Patrie*, która jest systematycznie pokojową, przeczy, aby hr. Goltz przekupywał emigrantów, i aby ciż emigranci byli w stanie wpłynąć na stosunki Francyi z Prusami.

Cesarzewicz przypatrywał się wczoraj przez cztery godziny manewrom ogniowym szkoły Saint Cyr.

Ma tu przybyć Pasza egipski w interesie zniesienia u siebie kapitulacyi.

Włochy wyrzuciły wiele oklasków z okazyi pobytu księcia pruskiego, ale słabość ich jest tak widoczną, że bije w oczy. Prusy nie mogłyby na nich rachować. O ile mogłyby liczyć na Rosyą? jest to kwestya, która wszystkich zajmuje. Rząd francuzki posłał do Rzymu trochę rekrutów w miejsce urlopników. Nalega także, aby Włochy płaciły rentę rzymską, ale, jak dotąd, nie ucieka się do ostateczności.

Najwyższem postanowieniem z dnia 9go maja b. r. N. Pan dozwolił, by teraźniejsze drugie gimnazyum w Krakowie podniesione było do rzędu ośmioklasowych gimnazyów pierwszej klasy już z początkiem roku szkolnego 1868-69.

W skutek postanowienia będą roczne płace profesorów i nauczycieli z początkiem roku szkolnego 1869 ustanowione według kategoryi dla pierwszorzędnych gimnazyów istniejących, po 945 złr. w. a. i po 1050 złr. w. a., opłata zaś roczna szkolna w tem gimnazyum wynosić będzie odtąd 18 złr. 90 c. w. a.

Z Rady szkolnej krajowej.
We Lwowie dnia 21 maja 1868 r.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował pensyonowanego czasowo aktuaryusza powiatowego Jana **Majewskiego** aktuaryuszem sądu powiatowego w Głogowie.

Wyciąg z protokółów Rady szkolnéj krajowéj.

Posiedzenie XI d. 23 maja 1868.

I. Rada uwalnia p. Marcelego Ławrowskiego nauczyciela gimnazyalnego w Stanisławowie od służby przed końcem roku szkolnego.

II. Rada pozwala panu Oswaldowi Amsterowi udzielać w wyższych gimnazyach lwowskich kaligrafii bezpłatnie w nadzwyczajnych godzinach.

III. Rada traktowała nad projektem planu organizacyjnego szkoły technicznéj w Krakowie. Sprawa ta wszakże na tem posiedzeniu ostatecznie jeszcze nie została załatwioną.

Wiedeń 26 maja. Na poniedziałkowem (115) posiedzeniu Izby poselskiej prezes Dr **Kaiserfeld** nader gorące słowa poświęcił pamięci posła Dra Eugieniusza Mühlfelda, wyrażając nadzieję, że przyszły biograf zdoła bezstronnie ocenić życie i czyny zmarłego. Na wniosek prezesa zgromadzeni posłowie powstają z miejsc swoich.

Minister skarbu przedkłada projekt ustawy o zmianie statutu banku narodowego.

Po przyjęciu przez Izbę ustawy o kolei czeskiej północno-zachodniej ze zmianami Izby wyższej, Dr van der **Strass** zdaje sprawę o uchwalonej przez Izbę panów ustawie względem ustanowienia i obciążania powiernictw (fideikomisów).

Dr **Zyblikiewicz**: Prawo dozwolenia na ustanowienie powiernictw, było dotychczas prawem władzy wykonawczej, obecnie ma ono przejść w ręce władzy ustawodawczej. Powstaje tylko pytanie, do jakiego ustawodawstwa kwestya ta należy. Mowca dowodzi, że wchodzi ona w zakres sejmów; mowcy np. byłoby bardzo trudno uchwalać powiernictwa czeskie lub morawskie. Właściwości krajów wymagają, aby ustawodawstwo krajowe o tem stanowiło, dla tego sobie zastrzega odpowiednie w dyskusyi szczegółowej wnieść poprawki.

Baron **Pratobevera** uważa kwestyę powiernictw za sprawę wyłącznie gospodarską, którą także Rada państwa rozstrzygnąć może.

Poseł **Krzeczunowicz** popiera Dra Zyblikiewicza.

Minister sprawiedliwości Dr **Herbst** wskazuje na przepisy kodeksu cywilnego, obowiązującego we wszystkich krajach w Radzie państwa reprezentowanych, a którego częścią składową są właśnie paragrafy o powiernictwach.

Dr Zyblikiewicz powtórnie przemawia za kompetencyą sejmów krajowych.

Przystąpiono do dyskusyi specyalnej:

§ 1 opiewa: „Z dniem ogłoszenia ustawy niniejszej, dozwolenie na ustanowienie powiernictwa tylko przez ustawę państwową może być udzielone.

Dotycząca ustawa ma być przedłożoną Radzie państwa, jako projekt ustawy“.

Wniosek Dra **Zyblikiewicza**, aby wyraz: „Ustawę państwową“, zastąpiono słowami: „Ustawę krajową“, zaś słowo „Radzie państwa“, wyrazem: „dotyczącym sejmom“, — upada 93 przeciw 39 głosami, poczem Izba bez dyskusyi uchwaliła całą ustawę.

Ostatnim przedmiotem porządku dziennego była ustawa o przeprowadzeniu wyborów bezpośrednich do Rady państwa.

W dyskusyi jeneralnej oświadcza Dr **Zyblikiewicz**, że ustawa niniejsza jest zaprzeczeniem indywidualności poszczególnych krajów i królestw. Sprzeciwia się zatem duchowi naszych stosunków prawno-państwowych, tudzież osnowie ustaw zasadniczych. Posłowie polscy dla tego nie mogą się przychylić do tej ustawy, a zastrzeżenie swe przeciw ustawie objawią wstrzymaniem się od głosowania.

Po przemówieniu Dra **Giskry** za ustawą, Izba uchwaliła takową.

Koniec posiedzenia o godzinie 2ej po południu.

— *Gazeta Wiedeńska* ogłasza ustawy wyznaniowe, a mianowicie: ustawę przywracającą przepisy drugiej części kodeksu cywilnego o prawie małżeńskiem katolików, przekazującą sądom świeckim sądownictwo w sprawach małżeńskich katolików i zawierającą przepisy o warunkowem dopuszczeniu zawarcia małżeństwa przed władzami świeckiemi; — dalej ustawę zawierającą przepisy zasadnicze o stosunku szkoły do kościoła, — nakoniec ustawę, stanowiącą o stosunkach międzywyznaniowych obywateli państwa.

— Przemysłowcy, dekorowani za ostatnią wystawę paryską, przedstawiali się w poniedziałek N. Panu, który na przemowę hr. Wickenburga odpowiedział następnie:

„Jakem już w Paryżu pochwycił sposobność dla podziękowania pojedyńczym osobom za udział w wystawie, tak cieszy Mnie dziś, dzięki te ponownie wyrazić. Sposobności ku temu dostarcza mi zwłaszcza okoliczność, że Austrya w czasie, kiedy ją ciężkie ciosy dotknęły, nie straciła odwagi, lecz że przemysłowcy jej wywiązali się z zadania swego w sposób prawdziwie patryotyczny, który mnie słuszną dumą napawa. Dla tego wyszczygólnienia, którem miał przyjemność nadać pojedyńczym, tyczą się przemysłu austryackiego w ogóle; dowiódł tenże, czego Austrya dokonać **może**, jeźli tylko **chce**. Dodaje mi to otuchy do osiągnięcia wysokiego zadania, jakiem sobie położył; mam silne postanowienie, dla rozwiązania tegoż zadania niezłomnie wytrwać na raz obranej drodze, na której — tuszę — zdołam Austryi pomyślną zapewnić przyszłość. W końcu jeszcze raz wyrażam wam wszystkim Moje dzięki i uznanie za wasze patryotyczne działanie.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 maja. Wspomnieliśmy przed kilku dniami o naradzie, jaka odbyć się miała pod przewodnictwem Prezydenta miasta w celu rozpatrzenia się w dwóch przedmiotach to jest: założenia stowarzyszenia przemysłowo-handlowego, i obmyślenia czy jaka wystawa odpowiedziałaby najlepiéj potrzebom miasta naszego? Posiedzenie odbyło się wczoraj o godzinie 6téj wieczorem. Zaproszonych było trzydziestu przeszło obywateli, a zgromadzenie składało się z radców miejskich, członków Izby handlowéj, fabrykantów, rękodzielników i innych. Przewodniczący Dr Dietl w obszernym a przecież równie treściwym jak jasnym wywodzie przedstawił obraz stanu przemysłowego i handlowego miasta Krakowa, wyłożył przyczyny upadku przemysłu, i wskazał, jakiemi środkami, jego zdaniem, podnieśćby go można i należałoby. Myśl założenia stowarzyszenia nie jest myślą oderwaną, ale jednym z owych środków i częścią całkowitego planu. Gdy jednak zawiązało się właśnie stowarzyszenie do rozwijania przemysłowego postępu, przeto aby sił nie rozdrabniać, i pragnąc przedewszystkiem jedności w usiłowaniach, Zgromadzenie jednomyślnie upoważniło Prezydenta miasta do wyznaczenia komisyi, w celu porozumienia się z nowo zawiązanem stowarzyszeniem, a raczéj przekonania się czyli cele jego i środki są właśnie takie jakie mieć musi podobne stowarzyszenie aby właściwemu sobie sprostało zadaniu i odpowiedziało potrzebie podźwignienia upadłego przemysłu.

— Odbieramy z Magistratu następujące sprawozdanie:

Fundusz ś. p. Jerzego Gaffeńki na wsparcie ubogich krakowskich, wstydzących się żebrać, przeznaczony, przyniósł za czas od 1go maja 1867 do końca kwietnia 1868 w procentach od obligacyj do funduszu tego należących złr. 1269 kr. 45.

Stosownie do fundacyi odprawionem zostało dnia 5 maja 1868 żałobne nabożeństwo, w kościele grecko-unickim Świętego Norberta, za duszę fundatora

kosztem	złr.	34	kr.	45.
poczem udzielono wsparcie 35 po 10 złr. razem	„	350	„	—
37 osób po 5 złr. dostało	„	185	„	—
100 ubogich po 4 złr.	„	400	„	—
150 ubogich po 2 złr.	„	300	„	—
Rozchód razem	„	1269	„	45.

Kraków dnia 15 maja 1868.

St. Strzelecki.

— Szanowny Redaktorze! Na skutek mojego ostatniego zawiadomienia, że Komitet dla wsparcia powracających z niewoli syberyjskiéj wkrótce rozwiązać się będzie musiał, dla braku funduszów, otrzymałem od Wgo N. N. z Wadowickiego na ten cel złr. 30 c. 50. Zostaję itd. *Lipiński.*

Kraków d. 26 maja 1868.

— Zamierzona przez Towarzystwo naukowe krakowskie restauracya grobowca Kazimierza Wgo dotąd rozpoczętą być nie mogła, jak nam donoszą, z powodu nieudzielonego jeszcze zezwolenia ze strony Kapituły katedralnéj. Odsuwa to do niepewnego czasu wykonanie programu i obchodu 500 letniéj rocznicy ogłoszenia Statutu wiślickiego.

— Na posiedzeniu komisyi Balneologicznej, w d. 25 b. m. odbytem, Sekretarz przedstawił wypracowany przez inżyniera Fel. **Księżarskiego** (dla słabości swej nieobecnego) plan chodnika krytego w Krynicy budować się mającego; nadto sekretarz zawiadomił, iż właściciel omnibusów p. Schönberg, przeznacza podczas pory kąpielnej dla wygody gości codziennie 2 omnibusy do Swoszowic kursować mające.

W końcu posiedzenia p. **Hoff**, mag. farm. i b. asystent przy katedrze chemii w Uniw. Jagiel., uskuteczniwszy w swej pracowni rozbiór chemiczny **wody Szczawnickiej ze źródła Wandy** odczytał sposoby swego przy analizie postępowania — i wypadki z tego rozbioru otrzymane.

— W piątek d. 29 b. m. o godzinie 7éj wieczór odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego w sali „Muzy“. Jak świadczy drugostronny inserat, zgromadzenie ma obradować nad potrzebą wydawania Tygodnika prawniczego, i nad wnioskiem względem uczczenia 500 letniéj rocznicy nadania Statutu wiślickiego itd.

— Wyszła tu w osobném odbiciu z *Przeglądu polskiego* broszura Prof. Dra Andrzeja **Rydzowskiego**: „O urządzeniu ksiąg hypotecznych włościańskich i miejskich w Galicyi“ — w któréj autor bardzo trafnie wykazuje wadliwość galicyjskich ksiąg hypotecznych, i dowodzi jak potrzebną a zarazem niekosztowną rzeczą jest urządzenie ksiąg hypotecznych włościańskich w kraju naszym.

— Jeszcze słowik nie ucichł, *rusałki, majaki, letnice*, swoich nie odprawiły świąt, ani czyszczące ognie *sobótek* zapłonęły na pagórkach naszych — do *świętojańskiéj nocy* daleko bardzo, kiedy w jéj wilią w dzień (23go czerwca), w którym imie Wandy zapisuje kalendarz, *wianki tajemnicze* puszczają na Wisłę — daleko do chwili w któréj *Śty Jan* ochrzci wody; przecież w upalnym maju tegorocznym *Chrzciciela* zastąpił Jan *Nepomucen*, bo się już w Wiśle kąpać zaczęto.

I nic dziwnego, bo rzadka pogoda i ocieplona woda nie mało zachęcają do używania kąpieli wiślanych. Lecz niedosyć można zwracać uwagi publiczności, aby przestrzegała wszelkich środków ostrożności, gdyż zaledwie się rozpoczęła pora kąpielowa, a już musimy zapisać smutny wypadek, jaki się wczoraj zdarzył. Na Zwierzyńcu utonął bowiem Edward Pawełko, chłopiec z cukierni p. Grossmanna. Ciała jeszcze nie wydobyto z Wisły. Oprócz faktu tego dochodzi nas wiadomośc o wypadku o mało co nie utonienia studenta gimnazyalnego. Wzmianką naszą atoli chcielibyśmy tylko **ostrzedz** publiczność.

---

pracy — gdy przez uchylone drzwi do zakrystyi pokazał jej wnętrze w niebieskawem, cokolwiek przymglonem świetle dniowem, kontrastującem z oświetleniem wnętrza kościoła. Ta część nie pozostawia nic do życzenia, chyba to, żeby artysta częściej zechciał urozmaicać swoje obrazy temi złudzeniami perspektywy, będącemi, jakby można powiedzieć, poetyczną stroną kompozycyi... W ogóle dawniejsza nasza uwaga, co do zbytniej skrupulatności w szczegółach, a ztąd wynikającej twardości, mianowicie w punktach oddalonych od oka, może się jeszcze stosować do tegorocznego obrazu. Powietrza, więcej powietrza! a oddalenia powloką się tą mgłą tajemniczą, mającą dla patrzącego więcej nierównie uroku, niż precyzya szczegółów architektonicznych.

Przebiegłszy wszystkie rodzaje malarstwa reprezentowane na tegorocznej wystawie, omal nie zapomniałem o portretach... czy dla tego, że nie miały daru wyciśnięcia się w pamięci? Być może. Z tem wszystkiem portret młodej, ładnej i śniadej brunetki p. Mireckiego, przyjemne sprawiał wrażenie. Wdzięk młodości przemawia tu z każdego rysu. — Mniej szczęśliwym jest w portrecie p. Bendowny ubranej w kostium Skierki; za ciężkie to na takiego sylfa. Portret ojca Prokopa przez Ziemięckiego (z Warszawy) ma charakter głębszej kompozycyi... Artyście nie szło tu o samo schwycenie podobieństwa materyalnego, lecz o wydanie tych rysów co się kryją pod maską twarzy.

Jest jeszcze bardzo trafiony portret p. Hruzika (z Krakowa) wyobrażający Dra Dietla w todze rektorskiej.

Nareszcie p. Grabowski Andrzej, którego dawniejsze portrety kobiet zalecały się dobrą karnacyą, nadesłał portret jakiegoś Włocha, mającego być typem republikana. Jeżeli z twarzy tej trudno wyczytać wyznania politycznego — to zawsze odgadnąć można pospolitą indywidualność nieprzemawiającą niczem. Koloryt i traktowanie dość śmiałe.

Wypada wspomnieć jeszcze o dwóch portretach kobiet zrobionych przez p. Majewską Emilię (w Krakowie). Jest w nich wiele szczerości unikającej zwykłego szukania efektów; karnacya nie jest bez blasku życia — atoli możnaby życzyć wprawniejszego rysunku, który główną podstawę stanowi. Sposób, którego amatorka trzyma się w swoich portretach, aby oddawać wiernie naturę bez wybiegów sztucznych jest w duchu dobrych wzorów, jakie nam pozostały z przeszłości, kiedy malowano dobre portrety.

Szkoda wielka, że przeważny pływ fotografii zadał cios portretowi, który zwykle maluje się na czyjeś żądanie. Od kilku lat daje się czuć na wystawie ubytek w tym rodzaju. Mamy jednak nadzieję, że publiczność pozna się z czasem na różnicy fotografowanego wizerunku, a zrobionego ręką malarza, i nie zechce przestawać na tem, co tanio kosztuje, a niezadawalenia. I najmierniejszy portrecista, jeszcze ma wyższość nad robotą wykonaną przez machinę; mając on bowiem człowieka przed sobą musi rad nierad czytać w jego duszy, kiedy szkło zbiera tylko powierzchnię, jaka się w niem odbija w jednej chwili, krótkiej jak spojrzenie.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Pan Łowczy.

(Dokończenie).

Nazajutrz, gdy towarzystwo domowe zeszło się do kawy, spytała pani Wicesgerontowa: — A cóż tam słychać?... Izydor czy odjechał?... Nie odjechał, odrzekł pan Łowczy, tylko go powieźli. — Jezus Marya! a cóż mu się stało?... — Nic mościa dobrodziejko, tylko zagorzał z przepalonego pieca, bo stróż chciał mu habit wysuszyć; ale na to miejsce konewkę wody na niego wylał, nim się go dotrzeźwili. — A jakże mogliście chorego tak z domu wyprawić?... — On sam chciał jak najprędzej jechać ztąd, żeby mu się jeszcze jaki *casus* gorszy nie przytrafił. — A doprawdy, stanę się zabobonną, tak mnie to przestrasza, to jest coś nadzwyczajnego.

Prawda, rzekł Totumfacki, bo ani Donkiszot tyle awantur w jednym dniu nie doznał, kto wie, czy i on nareszcie koniem się nie stanie.

Nie drwij sobie ty z mego kwestarza, rzekł pan Łowczy, bo ja tu zaraz na twoich Jezuitów z czem wyjadę: Oto raz jechało dwóch... „Dajcież już pokój tym dziecińdstwom, rzekła pani Wicesgerentowa, bo jestem jakoś niespokojna.“ — Te niespokojności i smutki coraz częściej przypadały; tak, iż żadne jowialności ani opowiadania rozpędzić ich nie mogły, lecz pewnego czasu dała się słyszeć muzyka i śpiewy weselne za wrotami dziedzica, a przed ganek zajechał X. kapelan, który przez kilka dni zastępował miejsce plebana. Wszedłszy, rzekł: *Laudetur Jesus Christus.* Otóż prowadzę pani wesele, któremu dopiero ślub dałem, a teraz zaślubieni przychodzą upaść do nóg swojej dziedziczce i prosić o błogosławieństwo, a podług dawnego zwyczaju, o pozwolenie choć na kilka minut rozpoczęcia na Dworze zabawy.

— O! dobrze, dobrze, nie mogę im tego odmówić, choć jestem słaba, bobym ich zasmuciła tą wrzekomą pogardą. Uprzątnijcie z meblów salę, niech tam sobie tańcują, dajcie im piwa tu ile chcą, a na wódkę dajcie asygnacyę, jak pójdą do karczmy. My sobie starsi tu drzwi otworzymy i będziemy ztąd patrzeć na ich nie kłamane uciechy; a wy młodsi musicie tam iść i przetańcować z gospodyniami polskiego, czy jak oni nazywają szlacheckiego, z dziewczętami zaś drobniuśkiego (sztajera) i te klapsydry powyciągajcie, niech robotę położą, i niech z parobkami potańcują, a żywo... powiedźcie im, że ja kazała.

W tem weszła muzyka, za niemi starosta weselny prowadził nowożeńców, którym przed siedzącą w otwartym przyległym pokoju panią uklęknąć kazał, i błogosławieństwa dla szczęścia w pożyciu prosił.

Łatwa do zrozumienia staruszka błogosławiła ich przerywanym głosem i żegnała trzęsącemi rękami, bo jej na myśli było dane błogosławieństwo ostatniej ukochanej, a niedawno straconej córce.

Po tej ceremonii wystąpił nieodłączny od wszystkich wesel organista z podziękowaniem w imieniu nowożeńców; ten szczęśliwie smutne wspomnienia rozpędził, bo zacząwszy wychwalać mądrość dziedzicznej pani, wyniósł nad Feniksy i Salamandry, a obróciwszy mowę do nowożeńców napominał, aby tak żyli w zgodzie, miłości i czystości małżeńskiej, jak, jak, jak król Batory z świętą Salomeą. — Parschnęliśmy śmiechem, a orator zmięszany zapomniał powiedzieć *dixi*... Tu muzyka zarzempoliła wiwat, a na to hasło drużbowie dali wystrzały na dziedzińcu.

Poczem zaczęliśmy etykietalne tańce, i wprowadziwszy naszych gości w śmiałość, zostawiliśmy rozweselonych własnej ochocie. A pani zachęcała drożące się nimfy grarderobowe: „A tańcujcież czupiradła! może was trzeba prosić, co?“ Dopieroż jak zię dorwali drużbowie waszeciowych, hasali, wywijali, szamotali, tylko czasem dał się słyszeć pisk, ilekroć podkówka spotkała się z trzewiczkiem.

Pani Wicesgerentowa patrząc na to proste widowisko, a mając w duszy zbolałej poetyczną egzaltacyę, mówiła: „O! prawdziwie jestem szczęśliwa, jak królowa, patrząc na uciechę moich także ludów. Jakże też to mało potrzeba do szczęścia tym dzieciom natury, a my tak wybrydni, tak niczem długo niezadowoleni z tego co mamy; cóż dopiero tym, którzy są na szczycie wielkości, jakże wiele brakować musi, bo człowiek im bogatszy tem trudniej bywa zadowolony.“

Ciągnęła się zabawa aż do nocy, lecz gdy już pani Wicesgerentowa czuła się bardzo strudzoną, kazała przyspieszyć czepiny, i rzuciwszy dukata na tacę, rzekła do nowożeńców: „Niechże was Bóg błogosławi, żyjcie poczciwie, wstrzemięźliwie, kochajcie Boga i bliźniego, szanujcie rodziców, pracujcie, to całe życie będzie wam weselem, a teraz idźcie sobie do gospody.“

Poczem osłabioną panią zaniosły służące do łóżka, gdzie nie domówiwszy z córką zwykłych pacierzy, zasnęła. Nie spodziewała się biedna, iż nazajutrz sama siebie nie pozna. Zużyte wiekiem roztrojone niejednym smutkiem władze umysłu nagle ją opuściły, zostawiwszy bolesne wspomnienia w sercu, które objawiały się ustami. Opłakiwała często śmierć brata, albo swojej drogiej Michasi; albo nieboszczyka (lecz jeszcze żyjącego) Kościuszki, a czasem Bernardyna. Nie poznawała nikogo, ja byłem królem portugalskim, mój ojczym krais-kapitanem, hajduk Czapskim jenerałem itd.; bolesny to obraz patrząc z zimną rozwagą a czułem sercem na igrzysko natury, z najszlachetniejtniejszą cząstką człowieka, z której tylko ślady we łzach lub próżnym śmiechu zostały, gdzie wszystko, oprócz duszy, co było boskie znikło, i tylko funkcye zwierzęce bez kierunku instynktowego zostały.

Cóż więc jest naszą własnością, którejbyśmy w ciągu życia byli pewni i nie stracili aż w grobie?... kiedy nasz rozum, ów mniemany najpewniejszy skarb, którego (jak nas uczono) złodziej nie skradnie, rozbójnik nie wydrze, ogień nie zniszczy, morze nie pochłonie, opuszcza nas jak fałszywy przyjaciel, jak hultaj latarnik, co ubogiemu dla śmiechu darmo na moment poświeci, żeby w większej pogrążyć ciemności.

— **Ropczyce** d. 25 maja.

(*S.*) Wczoraj wśród prześlicznéj majowéj pogody z powiatów pilźnieńskiego, dębickiego i ropczyckiego odbyła się towarzyska wycieczka do zakładu kąpielnego w Łatoszynie pod Dębicą. Obok przyjemnéj zabawy przy muzyce wojskowéj, za staraniem pani Frydbergowéj żony naczelnika pow. z Pilzna urządzona loterya fantowa na cele dobroczynne, a głównie na wsparcie rodaków wracających z niewoli rosyjskiéj, oraz na nieszczęśliwą wdowę po urzędniku z sześciorgiem drobnych dzieci, nader korzystnie wypadła. Przeszło ośmset losów rozebrano prawie w jednéj chwili, a rezultat sprzedaży, nader nisko, bo tylko po 10 centów za los oznaczonéj ceny, przyniósł podobno 80 złr., a doliczając dobrowolny datek p. Stanisława hr. Reja 50 złr. razem około 130 złr. wynosi. Żałować jedynie należy, że później przybyli udziału wziąść nie mogli. Przy urządzaniu podobnych, loteryj o wygrane nie chodzi, ale o cel dobroczynny jaki się osiągnąć zamierzyło, dla tego liczba losów, jak długo ochota kupujących zagrzewa, powinna być niewyczerpaną.

— Nie nowy wykręt *Czasu*, ale nowem kłamstwem *Gazety Narodowéj* było: 1) powiedzieć, że *Czas* zamieścił korespondencyą o Radzie szkolnéj bez żadnéj że swojéj strony uwagi; 2) że *Czas* powiedział tylko, że nie odrazu Kraków zbudowano; 3) że się przyłączył do zarzutów swego korespondenta, i 4) teraz, nie mogąc utrzymać poprzednich kłamstw, chcieć wmówić w *Czas*, że przysłowie, którego użył znaczy, iż na wszystkie zarzuty się zgadza. Raz ostatni oświadczamy: „żeśmy odpowiedzialność na zarzuty pozostawili Korespondentowi, a uznając tylko fakt, że nie mogła jeszcze Rada Szkolna wszystkiego, co leży w jéj zakresie, dokonać, życzyliśmy koniecznéj cierpliwości. Zdaje nam się, że instytucye krajowe nie są relikwie, tak, aby miało być świętokradztwem powiedzieć, że nie dokonały jeszcze wszystkiego, co leży w ich zadaniu.

— Czytamy w *Dzienniku Poznańskim* w liście z Warszawy z 21 maja:

Telegram o powiciu przez księżnę Dagmarę syna otrzymał hr. Berg na przedstawieniu francuzkiem w Teatrze Wielkim. Po odczytaniu go publiczności, rozkazał namiestnik zaśpiewać hymn „Boże Caria hrani.“ Przy powtórzeniu tegoż hymnu, w czasie którego publiczność obowiązana jest stać, zauważył hr. Berg, że damy w vis à vis loży siedzą. Posłał do nich oberpolicmajstra i rozkazał im natychmiast opuścić teatr, co też uczyniły. Damami temi były: pp. Laska (z Jelskich), hr. Kossakowska i hr. Plater. Ten dziwny obyczaj śpiewania hymnów moskiewskich w teatrze naraża często publiczność na nieprzyjemności. I tak, udajesz się na przedstawienie teatralne nie w święto galowe, i jesteś pewny, żeś wolny od słuchania kantaty; tymczasem oficerom się jej zapragnie, i musisz stać przez kwadrans lub 20 minut. Mężowie wzmiankowanych wyżéj dam dostali ustną od hr. Berga naganę (wygawor) za „nieprzystojne znalezienie się w teatrze“ (sic!).

— *Gazeta Warszawska* z dnia 22 maja pisze: Wczoraj zmarł w naszem mieście Stanisław Wysocki, rzeczywisty radca stanu, b. inspektor główny dróg żelaznych w Królestwie Polskiem, emeryt, radca techniczny Towarzystwa kolei żelaznej Warsz.-Terespolskiej. Urodził się 16 kwietnia 1805 r. w Busku, ojciec jego Tomasz Wysocki był prorektorem Liceum Ś. A. w Krakowie. Zmarły skończywszy były uniwersytet Warszawski, rozpoczął służbę rządową w b. K. R. Spraw Wewnętrznych jako elew aplikant 31go grudnia 1823 r.; — następnie jako inżynier pracował przy robotach około rzeki Nidy i około rzeki Kamienny, a w roku 1830 powołany na inżyniera Naczelnego Banku Polskiego. W r. 1839 został naczelnym inżynierem budowy drogi żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, a w roku 1844 członkiem zarządu. W czasie służby swej spełniał liczne i ważne komisorya techniczne. W roku 1857, gdy kolej Warszawsko-Wiedeńska przeszła w ręce Towarzystwa prywatnego, mianowany został inspektorem głównym dróg żelaznych w Królestwie Polskiem; pozostawał w tych obowiązkach do wysłużenia emerytury, t. j. do d. 13 stycznia 1865 r. Drukował: „O robotach smołowcowych z rysunkami“, (Warszawa 1838 r.); pracę tę przetłomaczył na język francuzki Galiché. Wyszła także w Warszawie „O brukach“ odbitka z *Gazety Warszawskiej*. Dwa artykuły o kolei żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, umieszczone w *Tygodniku Illustrowanym* z mappą. W *Dzienniku Politechnicznym* zamieszczał sprawozdania o drogach żelaznych W. W. i B. Ś. p. Wysocki przed 30 laty założył w Augustowskiem jedyną w kraju fabrykę smołowcu, o ile wiemy, dotąd utrzymującą się (to jest asfaltu ze smoły roślinnej); zajmował się też malarstwem, był on uczniem Peszki, ucznia Smuglewicza. W roku 1826 na wystawie Sztuk Pięknych w Warszawie prace jego zwróciły na siebie uwagę. Żył lat 63.

— Dzienniki wiedeńskie podają opis audyencyi, jaką Ojciec Sty udzielił zastępowi pielgrzymów przybyłych z Tyrolu, niosących mu w darze 50.000 franków Świętopietrza. Przypuszczeni do własnoręcznego złożenia u stóp Ojca Sgo bogatej szkatuły, na której wieku na białym atłasie wyszyty był napis z dedykacyą, kiedy go Papież uśmiechając się odczytywał, niosący dar prostaczkowie tyrolscy rozsypali ze szkatuły kilka monet złotych, które się potoczyły pod stopy Piusa IX. „Wy siejecie. rzekł Jego Świątobliwość — i dobrze czynicie, tego bowiem potrzeba; oby tylko stokrotne wasz posiew wydał owoce.“ Następnie przemówił w te słowa: „Witajcie kochani Tyrolczycy! Zawsze uczuwałem wielki szacunek i miłość dla Tyrolczyków. Ten szacunek wzrósł zwłaszcza w ostatnich latach mego panowania, kiedy słyszałem o walce jaką toczyliście za jedność wiary i za jej prawa. Dziękuję wam za świętopietrze, które mi przynosicie, i gdy powrócicie do waszej ojczyzny, złóżcie moje dzięki tym wszystkim, którzy w tej ofierze brali udział. Błogosławię dawcom i zbierającym, ich rodziny i ich całe dobro i mienie“. Następnie zastanawiał się Papież nad narodowym strojem pielgrzymów tyrolskich i pytał czy zawsze tak chodzą; dla czego jedni mają czerwone wstęgi u kapeluszów a drudzy ich nie mają? Czerwoną wstążkę u kapelusza, odpowiedziano, noszą nieżonaci. Natedy włożył Papież jednemu młodzieńcowi kapelusz na głowę i przyglądając się zawołał: „o jak to pięknie“. Również zwróciły Jego uwagę niebieskie lub białe pończochy — a po pełnej ojcowskiej słodyczy rozmowie zakończył posłuchanie błogosławieństwem na ich głowy dla całego wiernego ludu tyrolskiego złożonem.

— Dnia 26go maja na pół wypogodzone. Ciepłomierz w cieniu największe cieplo wskazywał + 23°,4 Reaum., najmniejsze + 14°,0 R. Ciężkomierz idzie do góry, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 27go maja 331‴,27, zaś ciepłomierza + 14°,0 R. Wiatr 26go maja przeważnie północno-północno-zachodni, 27go maja przeszedł na słaby południowo-wschodni.

— We czwartek dnia 28 maja, Śgo Emiliana, Śgo Wilhelma i Śtéj Magdaleny.

Przyjechali do Krakowa od 26go do 27go maja.

HOTEL POD RÓŻĄ: Karol Krause oficer wojsk rosyjskich z Petersburga, X. Kazimierz Buczkowski proboszcz z Ropczyc, J. Sikorski wł. d. z Kongresówki, Konstanty Jerzmanowski z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Zofia hr. Sołtykowa wł. dóbr z Michałowic, Henryk Sigel z Izdebnika, Mieczysław hr. Rej właś. dóbr z Przecławia, Dominik Niesiołowski naczelnik z Wireza, Józef Groman kupiec z Szenlinde, Aleksander bar. Rigler konsul z Bessarabii, Walter Schmit z Raciborza, Henryk Bismer kupiec z Biały, Leopold Mittler kupiec z Wiednia, Stefan hr. Potocki wł. dóbr z Kościelnik, Julian Miller kupiec z Berlina.

HOTEL SASKI: Antoni Hałdziński wł. d. z Galicyi, Franciszka Łętowska wł. d. z Galicyi, Bazyli Sięgolewicz z Wiednia, Ludwik Bogacki z Krzeszowic, Władysław Kotkowski z Wiednia, Apolonia Lipińska właś. d. z Kongresówki, Jacenty Siemiński wł. dóbr z Kongresówki, Konstancya Małecka właś. dóbr z Galicyi, Franciszek hr. Łubieński właś. dóbr z Kazimierzy, Sylwan Winnicki właś. dóbr z Biryskowiec, Wincenty hr. Bobrowski wł. d. z Galicyi, Franciszek Radziszewski wł. d. z Warszawy, Jan hr. Tarnowski wł. d. z Dzikowa, Wincenty Mieczysław Zwierkowski wł. d. z Kongresówki, Ludwik Myszkowski adwokat z Jarosławia.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH

w Gazecie Lwowskiéj.

Zawiadomienia: Sąd w Bohorodczanach Franciszkę Prouvy i Sydonię Fabrycy o zapozwaniu ich przez Leibę Rubina o zapłacenie 300 złr.; kurator Karol Kalcka; ustna rozprawa 24go czerwca.— Dyrekcya galic. towarzystwa kredytowego o wypowiedzeniu w 6 miesiącach kapitału 7,868 złr. $26\frac{5}{10}$ c., z dóbr Pletnice I i II w powiecie przemyślańskim.— Sąd stanisławowski Maurycego hr. Usenburga v. Isenburga o zapozwaniu go przez Jana Abgarowicza o uznanie prawa do kaucyi w Knichinie zahipotekowanéj; ustna rozpr. 26 sierpnia; kur. Dr Dwernicki.— Sąd lwowski Pawła Barańskiego o zapozwaniu go przez Maryę Bobory o ekstabulacyę prawa własności realności pod L. 83¼; ustn. rozprawa 8 czerwca; kurator Dr Gregorowicz.— Dyrekcya poczt galicyjs. o zaprowadzeniu poczty w Truskawcu.— Sąd lwowski Tadeusza i Konstancyę Jastrzębskich, Jana Szymonowicza i Benedykta Riedla o zapozwaniu ich przez Leopolda i Paulinę Flechnerów, Józefa Kanieckiego i Izabelę Kuźminową o uznanie prawa sekwestracyi dochodów na zaspokojenie sumy 9,357 złp. 3 grosze w stanie biernym ¾ sum 82,320 złp. i 53,000 złp. na dobrach Biały Kamień; ustn. rozprawa 25 maja; kurator Dr Sermak.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków dnia 26 maja. Nadeszła chwila, gdzie nawet i tutaj w Krakowie targ zbożowy z powodu spadku cen zagranicznych doznał wielkiej zmiany, tak iż wszystkie gatunki zboża, pomimo znacznego ofiarowania, bardzo mało chęci kupna znalazły. Żyto galicyjskie i polskie ofiarowano po złr. 7.50, 7.80 do 8 złr.; jednak bardzo mało jeszcze i za te ceny jak kupowano; przeciwnie żyto węgierskie sprzedawano w dosyć znacznych partyach do Oświęcima po złr. 8.40 do 8.60 za 162 funt. w. w. Pszenicę w drobnych partyach dla Górnego Szląska w białym gatunku płacono po złr. 12, 12·50, 13 złr. do 13.50, galicyjską po 11.60, 12, 12.50 do 13 złr. wszystko za 172 f. w. w. Jęczmień tylko w dobrych gatunkach dla browarów i krupników po 6 złr. 6.25 do 6·50 za 142 f. w. w. Owies ofiarowano po złr. 4 lecz żadnego nie znalazł pokupu.

W ogóle handel dzisiejszy był bardzo nieznaczny, gdyż, pomimo zniżenia cen zbożowych tutejszych, handel w pojedynczych gatunkach nie osiągnął jeszcze równego spadku cen jak za granicą, a mianowicie w Prusiech, zkąd już od 4 tygodni codziennie liche nadchodzą wiadomości.

CENY ZBOŻA

na targowicy publicznej w Krakowie praktykowane dnia 26 maja 1868.

	od złr.	c.	do złr.	c.
Mierzyca pszenicy zim. (w. 85f.)	5	75	6	50
Mierzyca pszenicy jarej „	6	—	6	25
„ żyta (w. 80 f.)	3	62½	4	5
„ jęczmienia (w. 70 f.)	2	50	3	—
„ owsa	1	75	2	
„ grochu	3	25	4	25
„ jagieł	6	25	6	75
„ fasoli	5	25	5	75
„ tatarki	3	—	3	25
„ prosa	2	50	3	—
„ ziemniaków	1	—	1	12½
Cetnar wiedeński siana	—	75	1	—
„ „ słomy	—	60	—	65
Funt w. mięsa wołowego	—	20	—	24
„ „ z bydła drobniejszego	—	19	—	22
Funt w. polędwicy wołowej	—	30	—	35
„ „ masła	—	45	—	50
„ „ słoniny	—	40	—	50
„ „ soli	—	—	—	9
Funt w. świec rurkowych	—	—	—	—
„ „ świec łojowych	—	44	—	46
„ „ świec stearynowych	—	68	—	70
„ „ oliwy do świecenia	—	—	—	32
„ „ mydła	—	30	—	34
Garniec spiryt. z opł. na 90° Tral.	2	—	2	50
„ okowity „ 82° „	—	—	2	—
„ masła młodego śwież	2	50	—	—
Kopa jaj kurzych	—	85	—	90
Miarka kaszy jęczmiennej	—	50	—	60
„ tatarczanej częstoch.	1	40	1	45
„ pszenicznej	1	45	1	50
„ perłowej	1	—	1	25
Miarka kaszy tatarczanej całej	—	90	—	95
„ tatarczanej łupanej	—	—	—	80
Miarka pęcaku	—	—	—	80
„ kaszy jaglanej	—	80	—	90
Sięga drzewa łupowego twardego.	10	—	12	—
„ „ miękiego	8	—	9	50
„ węgli kamien. kraj.	18	—	19	—
Cetnar w. węgli kamiennych	—	40	—	44
„ „ kowalskich	—	—	—	50
Cetnar wied. mąki pszenicznej	10	80	14	70

Sporządzono w Biórze Komisaryatu targowego w Krakowie dnia 26 maja 1868.

Wisłocki.

Delegowani obywatele: *Feliks Bojanowski.* *Antoni Ziembiński.*

Komisarz targowy, *Jezierski.*

Uwagi

z powodu artyk. Dodatku do *Gazety Lwowskiej* Nro 239 i 265 z r. 1867.

(*K*). Wszyscy zwolennicy Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie z zadowoleniem przeczytali dwa obszerne artykuły umieszczone w Dodatku do *Gazety Lwowskiej* Nro 239 i 265 z r. 1867. Znajdujemy w artykułach tych uznanie użyteczności tej Instytucyi, uznanie gorliwości władz nią kierujących, i wytrwałości członków Towarzystwa — zgoła artykuły te napisane, są pod wpływem życzliwości dla Towarzystwa krajowego, a tendencya taka organu urzędowego jest objawem, któregośmy dawnymi czasy nigdy nie napotykali, i który jest jednym z symptomatów łączności usiłowań rządowych z krajowemi, ku dobru kraju skierowanych.

Jeżeli do tych artykułów po tak długiej przerwie wracamy, to czynimy to dla tego, że znajdujemy się znów w przededniu nowego sprawozdania rocznego Towarzystwa wzajemn. ubezp., a mimo najlepszej chęci i najlepszego celu, wcisnęło się w rzeczone artykuły kilka błędów o warunkach bytu i pomyślności Towarzystwa zabezpieczeń, które sprostować należy, aby się nie stały normą do ocenienia dalszych naszego Towarzystwa kolei.

Dawniej, kiedy nas zabezpieczano w Wiedniu i Tryeście, mało kto co wiedział o Towarzystwach zabezpieczeń — każdy płacił co mu kazano, w razie pogorzeli brał co mu ofiarowano, i o nic więcej nie pytał. Od powstania Towarzystwa krajowego wpadamy w przeciwną ostateczność. Każdy chce wiedzieć i zrozumieć wszystko, co jest bardzo chwalebnem i pożądanem, bo Towarzystwo stoi pod kontrolą wszystkich — ale na tem u nas nie dosyć, każdy chce wyrokować, naprawiać i zmieniać, i przeciwko temu nicbyśmy nie mieli ale pod warunkiem obznajomienia się wszechstronnego i gruntowego z tą sprawą, dlatego nie należy ustawać w wyświecaniu wszystkich jej stron.

Główny błąd, który popełnia Sz. autor artykułów *Gazety Lwowskiej*, jest w jego zapatrywaniu się na stosunek i ostateczny rezultat kontrassekuracyi. — W pierwszym zaraz artykule widzimy między cyframi z bilansu ostatniego roku podanemi te słowa: „tak, iż Towarzystwo na operacyi kontrasekurowania w r. 1866/7 straciło z własnej kieszeni a raczej z kieszeni stowarzyszonych 24,263 złr. 41 c.“

To samo zdanie o kontrasekuracyi znajdujemy w ustępie artykułu traktującym o dziale gradowym.

Nareszcie w artykule drugim poświęconym ogólnym uwagom, autor powtarza jeszcze to samo zdanie, mówiąc o wydatkach na kontrasekuracyą „że te w r. 1866/7 wprawdzie o stratę dość znaczną przyprawiły, w ogóle jednak w kilkoletniem przecięciu wynadgrodzeniem od spółek kontrasekuracyjnych pozyskanem, prawie w całości pokryte zostały“.

Otóż całe to pojęcie kontrasekuracyi i roli, jaką w Towarzystwach zabezpieczeń odgrywa, to całe ocenienie ważności kontrasekuracyi i usług, jakie oddaje, jest nie według nas, ale według natury tego interesu, błędnem. Mamy ważne powody do sprostowania tego błędu, a najważniejszym jest ten, że dzielimy nadzieję autora co do lepszej przyszłości naszego Towarzystwa, — owóż jeżeli się zgodzimy na zdanie autora, że wydatek na kontrasekuracyą jest stratą, to zobaczymy, że im lepszy rok dla Towarzystwa, tem większe wydatki czyli według autora straty na kontrasekuracyę, a im nieszczęśliwszy rok tem większe zyski. — To jest rzeczą bardzo prostą: im więcej mamy pożarów, tem więcej nam płacą Towarzystwa część naszych wartości zabezpieczające; im mniej mamy pożarów tem mniej od nich odbieramy i śmiało twierdzić możemy, że rok w którymbyśmy zapłacili Towarzystwom kontrasekurującym 80,000 złr. byłby dla Stowarzyszonych korzystnym, a przeciwnie rok, w którymby Towarzystwa nam 80,000 złr. zapłaciły, byłby okropną dla kraju klęską — wynik więc tego rodzaju stosunku zyskiem lub stratą nazwanym być nie może.

Pojęły to wszystkie najbogatsze i najsilniejsze Towarzystwa akcyjne, mające miliony do rozporządzenia; i gdyby w kontrasekuracyi upatrywały stratę, pewnoby się na nią nie wystawiały, ale na własne ryzyko wszystkoby zabezpieczały.

Jeszcze jeden przykład potwierdzający nasze zapatrywanie się na ten przedmiot. Towarzystwo wzajemne dla fabryk cukru w Austryi zawiązane, nie mając swoich własnych funduszów na pierwsze 10 lat wszystko kontrasekuruje, dopiero i to w części na własne ryzyko zacznie zabezpieczać, gdy z małych zysków, przy układzie kontrasekuracyjnym sobie zastrzeżonych, dojdzie do odpowiednich zasobów.

Prawdziwe znaczenie kontrasekuracyi jest następujące: Kontrasekuracya nie jest tylko interesem na zysk i stratę, jest przedewszystkiem warunkiem bezpieczeństwa i stałości Towarzystw, jest warunkiem rozwijania się Towarzystwa, bo mu pozwala zabezpieczać największe wartości w jednym miejscu zgromadzone bez narażenia go na przewrot — jest wreszcie jednym warunkiem, pod którym może jedno i to samo Towarzystwo przyjmować wszystkie przedmioty, jakie w kraju zabezpieczenia potrzebują.

Krótki pogląd na cyfry rzecz wyjaśni.

Towarzystwo krajowe zabezpiecza w miastach niektórych po kilka milionów; czy bez kontrasekuracyi mogłoby to uczynić? Lekkomyślnością byłoby nie do przebaczenia, — bo w razie wielkiego nieszczęścia i Towarzystwo mogłoby runąć, a mimo to poszkodowani z trudnością całkowite odebraćby mogli wynagrodzenie. Na mniejszą skalę rzecz się ma podobnie z fabrycznymi zakładami. — Są fabryki kilkakroć sto tysięcy wartające, czy ich nie zabezpieczać a zatem odsyłać do zagranicznych Towarzystw — czy ich zabezpieczać na własne ryzyko i narażać stowarzyszonych na ciężkie składki z powodu jednego nieszczęścia? — na to znowu jedynym środkiem i przez wszystkie Towarzystwa używanym jest kontrasekuracya.

Kontrasekuracya jeszcze raz powtarzamy, jest warunkiem bezpieczeństwa dla instytucyi i dla stowarzyszonych — bezwzględne uchylenie tejże w żadnym razie zysku przynieśćby nie mogło, bo Towarzystwo musiałoby ograniczyć swą czynność, straciłoby zatem nietylko na zakresie działania, lecz zarazem poniosłoby i w dochodach uszczerbek, tracąc w takim razie znaczną prowizyą od zabezpieczeń, których na własny rachunek przyjąćby nie mogło.

Użycie kontrasekuracyi przez Towarzystwo jest to samo co użycie asekuracyi przez indywiduum pojedyncze, które nie poniosłszy szkody przez pożar, może twierdzić, że w tym roku straciło na asekuracyi premię opłaconą; a pomimo tego żaden dobry gospodarz nie życzy sobie zysku na asekuracyi, gdyż taki zysk może być tylko w skutek klęski osiągnięty. W zastósowaniu zaś zasady kontrasekuracyi stałej i ścisłej normy obmyślić nie można, bo przewidzenie przypadku, od którego wszystko zależy, nie jest dane rozumowi ludzkiemu. To tylko pewna, że przedmioty wielkiej wartości w jednem miejscu nagromadzone, jako to: miasta, fabryki, któreby w razie nieszczęścia zbyt wielką stratą Towarzystwu groziły, kontrasekurować należy. W innych kategoryach ocenia się okolica, moralność ludności, harmonia stosunków społecznych, rzadkość lub mnogość zachodzących w pewnych okolicach pożarów i t. d. Pewnych danych jednak nie ma, bo raz palą się miasteczka, drugi raz dwory, inny raz włościańskie zagrody.

Na tem ograniczamy rzecz o kontrasekuracyi, i zdaje nam się, żeśmy prawdziwe jej znaczenie wyświecili.

(*Dokończenie nastąpi*).

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kolonia 26 maja. (*Nowa Presse*) Piszą z Paryża do *Köln. Ztg*: wiadomość przez *Neue Fr. Presse* podana o wyszłem z gabinetu angielskiego oświadczeniu pokojowem, była rozbierana w sobotę wieczór u lorda Lyonsa. Zaufanie w pokój wzmogło się w Paryżu.

Monachium 26 maja. Z powodu jubileuszu konstytucyi wydał Król proklamacyę do ludu, w której obiecuje trzymać wysoko sztandar konstytucyjny. Prezesowie obydwóch izb ozdobieni zostali orderami.

Bruksella 25 maja. Wypadek wyborów prowincyonalnych jest następujący: rząd zwyciężył w Liége a uległ w Antwerpii i Bruge; pierwsze rezultata wyborów wypadły przeważnie opozycyjnie.

Paryż 25 maja. *Etendard* donosi, że minister stanu Rouher w przeszłym tygodniu był bardzo słaby, teraz jest jednak w zupełnej rekowalescensyi, z końcem tygodnia powróci do Paryża.

Rzym 25 maja. Król neapolitański przedstawił Papieżowi hrabinę Girgenti.

Madryt 25 maja. Książę Asturyi prawie zupełnie wyzdrowiał.

Londyn 25 maja. Depesza rządowa donosi: Napier jest na drodze do Zullach. 14 dni trwające ulewy czynią drogę nie do przebycia.

Belgrad 25 maja. *Swetowid* donosi: powstanie w Tescen w Bosnii przybiera większe rozmiary. Osman Pasza wyruszył z kawaleryą na jego uśmierzenie.

Konstantynopol 25 maja. *Levant Herald* donosi, że wice-król Egiptu jutro przybywa do Konstantynopola.

Nowy Jork 13 maja. Nastąpiła ratyfikacya konstytucyi państw północnej i południowej Karoliny, Georgii, Luisianny i Alabamy.

Ogłoszenie ustaw wyznaniowych z sankcyą cesarską i pogrzeb deputowanego Mühlfelda, zajmuje przedewszystkiem dzisiaj dzienniki wiedeńskie. Pogrzeb, według listu z Wiednia odebranego przez nas w tej chwili, odbył się całkiem spokojnie. Udział publiczności był nadzwyczajny: parękroć-stotysięcy ludzi tworzyło szpaler od placu Sgo Szczepana aż do tak zwanego *Währing* cmentarza.

Wiadomości *N. fr. Presse*, jakoby ministrowie żądali koniecznie od Izby odrzucenia wniosku Skenego, i stawiali to żądanie jako kwestyę gabinetową, nie uważamy za prawdziwą, właśnie dla tego, że w tym a nie innym znajdujemy ją organie. Wątpliwie też o niej wyraża się nasz sprawozdawca (†††) w dzisiejszym liście, i dzielimy zapatrywanie się jego w tym względzie.

Komentarze nad podróżą księcia Napoleona trwają ciągle. Doszło już do tego, według *Indépendance*, że, pomimo iż podróż nie była urzędownie zapowiedzianą, iż cechy politycznej jej nadać nie chciano, gabinety petersburski i wiedeński uczyniły w tej mierze pewne krytyczne uwagi, które miały skłonić księcia do odstąpienia od podróży. Dziennik belgijski nie wie, czy książę odstąpił zamiaru, ale pierwszą część wiadomości o przedstawieniach mocarstw uważa za prawdziwą.

Co do nas, lubo nie wątpimy, że podróż księcia nie mogła być miłem okiem przez Rosyą widzianą, jako też, że Austrya unika, i słusznie, wywołania niepotrzebnie drażliwości sąsiedzkiej, to jednak sądzimy, że negocyacye, jeżeli były, tyczyły się tylko podróży księcia do Galicyi; trudno bowiem przypuścić, aby, skoro był niedawno w Berlinie, nie miał jechać, jeżeli to uznaje za stósowne, do Wiednia i Stambułu. Donosi też *Debatte* wiedeńska, że książę uda się po Świątkach na wschodnią podróż, przez Sztrazburg, Sztutgard, Wiedeń i Peszt. Zatrzymać się ma w Peszcie i w Belgradzie; wątpliwą rzeczą czy zwiedzi Bukareszt. Jedzie z małym orszakiem i *incognito*. Programat ten zgadza się po większej części z tym, o jakim nam piszą w tej chwili, że książę opuści Paryż w poniedziałek świąteczny, odwiedzi króla pruskiego w Baden-Baden, a ztamtąd przez Karlsruhe, Monachium, Wiedeń, Peszt i Bukareszt do Stambułu się uda.

Za dowód, w jakich stosunkach zostają teraz Włochy z Francyą, posłużyć może następujący artykuł *Opinione* organu, jak wiadomo, czysto ministeryalnego. „Lud francuski — pisze ów dziennik — poza swoją ojczyzną jest ze wszystkich narodów najchełpliwszy i najnieznośniejszy. Czasem wprawdzie dopomógł cywilizacyi, nakładając swoją za pomocą siły zwyciężonym. Ale zawsze w końcu został znienawidzony i wypędzony. Nawet gdy czyni dobrze, czyni to źle i po grubiańsku. Historya starożytna i nowoczesna potwierdza co mówimy. Nie szukamy przyczyn tego faktu, dość, że go wskazujemy. Tej to naturze zuchwałej i powszechnie niecierpianej przypisać należy utratę wszystkich kolonij francuskich, i rewolucye, przez jakie wszystkie ludy pod panowaniem Francyi będące starały się zawsze zrzucić to jarzmo. Niechaj Francya zmieni swe postępowanie, a zmienimy nasze; lecz, jak długo uważać będą w Paryżu ludy sąsiednie za satellitów Francyi, a przymierze z niemi za protektorat, nie przekonamy się nigdy, aby miało być godnie i roztropnie pozostać sprzymierzeńcami Francyi.“

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 27 maja. Mühlfeld wczoraj z wielką okazałością został pochowany. Ministrowie Giskra, Berger, Hasner i Plener byli obecnemi. Dziekan wydziału prawniczego miał mowę pośmiertną.

Berlin 26 maja. Dzisiejszy *Staatsanzeiger* pisze: o usiłowaniach Anglii względem rozbrojenia, nic tutaj niewiadomo. Dziennik wojskowy podaje rozkaz królewski (*Cabinets-ordre*) z 14go maja, uwalniający dwie najstarsze klasy landwery jak w roku poprzednim od dalszej służby.

Paryż 26 maja. Dzisiejszy *Monitor armii* donosi: Sprawozdanie ministra wojny konstatuje doskonałość broni Chassepota. Cała piechota francuska obecnie już w tę broń opatrzona; codziennie wyrabiają 1600 sztuk. Obiega pogłoska, że książę cesarski przedsięweźmie podróż naukową do Szwajcaryi i Niemiec. Dzisiejsza *La France* wspomina o zamierzonej podróży Cesarzowej do Islandyi w sierpniu.

Konstantynopol 26 maja. Sułtan przyjmując gminy chrześciańskie odpowiedział, że jest jego życzeniem, aby każdy bez różnicy wyznania mógł zostać wezyrem.

Washington 26 maja. Senat uwolnił Prezydenta od drugiej i trzeciej części oskarżenia, po czem się odroczył na czas nieograniczony.

Kursa. Wiedeń 27 maja godzina 2 po połud. Metaliki 56·—. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 57·10. — Pożyczka narodowa 61·60. — Losy z roku 1860 80.50. — Akcye banku 706.—Akcye kred. 183·—. — Londyn 116·65.— Srebro 114·65. — Dukat $5{\cdot}55\frac{5}{10}$.

Paryż 27 maja. Renta 69·70.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100 zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	77¾	75¾
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115½	114
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	79½	77½
Oblig. indem.	64¼	62¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	201	196
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	85	84
Wiedeń 26 maja.		
5% Metaliki na w. a.	52 80	52 60
„ Pożyczka narod.	61 90	61 70
„ Metaliki na m. k.	56 75	56 65
„ Obl. ind. niż. Aust.	86 25	85 50
„ „ czeskie.	94 —	93 —
„ „ węgiersk.	76 75	76 25
„ „ chor. i b.	74 —	73 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	63 30	63 —
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	71 —	70 50
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 30	97 —
4% Galicyjskie	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	92 75	92 50
5% Boden Cr. austr.	101 75	100 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	171 50	170 50
„ „ „ 1854	75 25	75 —
„ „ „ 1860	79 80	79 70
„ „ „ 1864	89 —	88 70
„ Como-Rente	21 —	20 50
„ Kredytowe	131 75	131 50
„ żegl. par. na D.	94 —	93 —
„ Ks. Esterhazy	155 —	150 —
„ Księcia Salm.	35 —	34 50
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	27 —	26 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	700 —	699 —
Zakładu kredytow.	182 20	182 10
Żeglugi par. na Dunaju	502 —	500 —
Kolei półn. Ferdynan.	1765	1760
„ rządowej fr.-a.	255 30	255 10
„ zachodniej c. El.	147 —	146 50
„ Pardubickiej	143 —	142 75
„ południowej	173 70	173 50
„ Galicyjskiej	196 25	196 —
„ Czerniow.	173 —	172 75
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 25	100 75
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	84 75	84 25
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 25	83 —
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 62	120 40
„ „ „ Emis 1867 „	119 60	119 40
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 75
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 75	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	88 —	87 75
„ „ „ w sreb. 5%	102 75	102 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	— —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 120 fl. w. a.	84 75	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 —	77 50
— — w srebrze „	85 25	85 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 50	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 50	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 80	76 50
„ „ „ Emisya 1867.	81 —	80 50
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	76 50	75 50
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 50
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 —	93 50
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	90 —	88 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 56	5 55
Złoto al marco	5 54	5 53
Napoleondory	9 31½	9 30½
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 72	11 67
Imperyały rosyjskie	9 60	9 55
Srebro	114 85	114 65
Srebro, kupony	115 25	115 —
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 25 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 59	5 55
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 84	1 80
„ pap. „	1 59	1 58
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	85 25	84 60
Obligi indem. b. kup.	63 30	62 90
5% Pożyczka narod.	— —	— —
Akc. kol. gal. b. kup.	197 25	196 25
„ „ lwow.-czer.	173 25	172 25
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 22 maja.		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 —	83 60
„ „ 2 ser. „	76 —	75 67
„ „ kupon „	— —	1 66⅔
Listy likwidac. „	65 42	65 8
„ kupon „	— —	1 91½
Pożyczka r. 1865 „	133 —	132 —
„ r. 1866 „	129 50	128 50
Kolej warsz. wied. „	67 —	66 —
„ warsz. byd. „	57 67	57 17
„ warsz. teresp.	— —	85 50

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 6.30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:

z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,

z *Szczakowy* do *Krakowa* 3.51 po południu;

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.

z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór.—z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 3.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.

do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

WYDZIAŁ NACZELNY Towarzystwa prawniczego

oznajmia, iż walne zgromadzenie Towarzystwa prawniczego, dnia 18 b. m. odroczone, odbędzie się

dnia 29 Maja r. b. o godzinie 7 wieczorem,

w sali Towarzystwa „Muza“ przy Rynku Głównym pod L. 9.

Porządek dzienny:

1) dalsze obrady nad wnioskami względem wydawania „Tygodnika prawniczego;“
2) wniosek Dra Faustyna Jakubowskiego „o uznanie potrzeby uczczenia także przez Towarzystwo prawnicze pięćset-letniej rocznicy nadania Statutu Wiślickiego;“
3) wniosek Dra Koczyńskiego „o wprowadzeniu ksiąg gruntowych w kraju naszym.“ (1038)

Od Wydziału naczelnego.

Kraków dnia 26 Maja 1868.

Podziękowanie.

Nigdy nieposażna, a obecnie w swych funduszach i płacy nauczycielskiej uszczuplona szkoła Św. Floryana w Krakowie, musiała w b. m. odmówić swej dziatwie, po większej części niezamożnej, jedynej może przez cały rok z upragnieniem oczekiwanej majowej przyjemności. Otóż jako nauczyciel rzeczonej szkoły, pozbawiony ku temu funduszów, odwołałem się do uczuć i serc obywatelskich. I nie omyliłem się w swojem oczekiwaniu: bo Czcigodni Mężowie ochoczo podjęli moją myśl, ażeby młodzieży szkolnej wyprawić zabawę majową.

Tymi Czcigodnymi Mężami — ośmielam się wypowiedzieć — są: Jaśnie Wielmożny baron **Leonhardi**, pułkownik 7go pułku piechoty c. k. armii; Wielmożni **Götz**, **Krauss** i **John**, obywatele naszego miasta, i Wielmożny **Białkowski**, który dom swój staropolskiem sercem otwarł przybyłej młodzieży, ugościł ich po ojcowsku, widząc w tem młodem pokoleniu przyszłość i nadzieję kraju. — Za co Wam, Czcigodni Mężowie w imieniu tejże młodzieży składam to publiczne podziękowanie.

Tomasz Rudnicki,
(1044) Nauczyciel.

Nakładem i drukiem

W. Pisza w Bochni

wyszły i dostać można także i w innych Księgarniach:

Praktyczne Rejestra Ekonomii gospodarczej. Nowe wydanie poprawne i pomnożone przez *Ekielskiego.* — Cena egzemplarza oprawnego 1 złr. 50 cent.

Raporta lasowe przychodu i rozch. drewien sągowych, tartych, krągłych, łupanych, ciosanych i innych produktów lasowych. Libra 84 cent.

Raporta zbożowe w snopie i ziarnie, i innych ziemiopłodów i paszy, tudzież dobytku, wszelkiego rodzaju trzody, oraz wykaz robocizny i kasy. — Libra 84 c.

Raporta przychodu i rozchodu zboża w snopie i ziarnie, karmy i jarzyn; tygodniowego przychodu i rozchodu robocizny; oraz i stan inwentarza żywego. Libra 84 cent.

Dziennik kasowy przychodu i rozchodu. Libra 50 cent.

Także dostać można w tej Księgarni druków na *Deklaracye do pędzenia wódki, czyszczenia okowity i warzenia piwa.* — Libra 48 cent. (952—3)

Edykt.

L. 2932

C. k. Sąd obwodowy Nowo-Sądecki ogłasza niniejszem, że na miejsce pana Józefa Zubrzyckiego, pana Onufrego Trembeckiego, kuratorem tegoż zięcia p. Adama Zubrzyckiego, w skutek uchwały z d. 4 Maja 1868, L. 2607, z powodu marnotrawstwa pod kuratelę wziętego, a opiekunem małoletniego wnuka Józefa Zubrzyckiego, syna p. Adama Zubrzyckiego, na czas trwania kurateli, mianowanym został. (1037-1-3)

O tem uwiadamia się także z miejsca pobytu niewiadomego pana Adama Zubrzyckiego.

Z Rady c. k. Sądu obwodowego.

Nowy-Sącz 20go Maja 1868.

Młyn amerykański parowy,

o dwóch kamieniach, na trakcie murowanym z Węgier do Rzeszowa, jest do wydzierżawienia każdego czasu. — Bliższej wiadomości udzieli pan *Dyszyński*, kasyer w Wiśniowy, poczta Strzyżów, przez Rzeszów. (1041-1-3)

Połowa folwarku Łobzów,

z Gramatyką pod Krakowem, jest na sprzedaż z wolnej ręki.

Także są na sprzedaż lub do wynajęcia:

dwa Domy

w Krakowie, przy ulicy Łobzowskiej, pod L. 97 Dz. IV „pod Szczupakiem.“

Bliższa wiadomość u **Dra Biesiadeckiego,** Adwokata w Krakowie. (1043—)

Losowanie obrazów i odlewów gipsowych,

zakupionych przez Dyrekcyę Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie, na wystawie Lwowskiej, odbędzie się

dnia 2 Czerwca 1868

o godzinie 4 po południu.

Bliższe szczegóły zawierać będą plakaty.

Szanowych pp. Akcyonaryuszów uwagę zwraca się na to, że według Statutu §. 7 nie może brać udziału w losowaniu, kto się przed odbyciem takowego z należytości za Akcye nie uiści.

Z Dyrekcyi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych we Lwowie.

Lwów dnia 17 Maja 1868. (1022-2)

Zamówienia na Żaluzye i Story drewniane

z pierwszej krajowej Fabryki Ignacego HERCOKA (dawniej Hercok & Arnold) we Lwowie

przyjmuje i wykonywa jaknajstaranniej i najspieszniej **Handel pod firmą F. BRUNO HAHN w Krakowie** przy ulicy Grodzkiej, gdzie również wzory i cenniki udzielają się do przejrzenia jaknajchętniej.

W tymże Handlu znajdują się także z powyższej Fabryki okazy *Parawaników, Zasłon przed piece i kominki,* jakoteż *Przykrycia i podstawki na stoły,* wszystko z patyczków, elegancko wykończone. (830-5)T

We Lwowie przyjmuje zamówienia jak dawniéj *Magazyn obić papierowych* **Ignacego Hercoka** przy ulicy Halickiéj pod L. 295 w domu p. Bonifacego Stillera — tudzież *Magazyn* **J. S. Jürgensa** również przy ulicy Halickiéj.

Promesy z r. 1864,

którymi **250.000** złreńs.

już w d. 2 Czerwca 1868

wygrać można

po 2 złr. i 50 cent. za stępel — a na 10 sztuk 1 w dodatku, są do nabycia u

Voelckera & C. w Wiedniu,

Kolowrat-Ring 4.

Opłatne przesyłki wykazow wygran 30 ct. — Polecenia za pobraniem całej należytości nie mogą być wypełniane. (781-5)T

Marienbad.

Rozsyłka **wód mineralnych i produktów źródłowych,** jak dobrze znanych wód soli glauberskiej **Kreutzbrun i Ferdinandsbrun** Waldquelle (przeciw nieżytowi organów oddechowych), Rudolfsquelle (przeciw chorobom organów urynowych; Soli zdrojowej i z tejże wyrabianych pastylek), **błota żelezistego,** które co do zawartego w niem procentu zelaza przez żadne dotychczas przewyższone nie jest — **zamówienia** nawet prywatne wypełniają się natychmiast. Sprowadzanie w **butelkach szklannych** lepszem jest dla zachowania wody.

Pora kuracyjna rozpoczyna się **1 Maja** i trwa do końca **Września. Broszury o zdrojach i przepisy użycia** są bezpłatnie do powzięcia u podpisanej (827-5-6)T

Inspekcyi zdrojowej.

Największy

SKŁAD UBIORÓW

w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

Skład Ubiorów E. Sameta

w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,

I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych

Sukien męzkich,

po zadziwiająco niskich cenach:

Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 13 złr. wyżej.

Ubiór letni	od 10	do 30	złr
Surdut domowy i kancel.	„ 4	„ 10	„
Frak lub Surdut	„ 14	„ 28	„
Ubiór strojny	„ 22	„ 45	„
Księża suknia wierzchnia	„ 16	„ 28	„
Księży surdut	„ 16	„ 40	„
Spodnie wełniane	„ 4	„ 10	„
Kamizelki rozmaite	„ 2	„ 6	„
Ranne suknie	„ 8	„ 28	„
Surduty angielskie	„ 5	„ 18	„

Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-13-20)

BIURO

informacyjne Komisowe Krakowskie

(A. Gąsiorowski et A. Ohmé)

hotel Saski ulica Sławkowska.

nastręcza okazye do kąpiel, i tak:

		Szczawnicy	Krynicy	Rabki
Powóz lub kareta w 3 konie	za złr. w. a.	40	45	24
„ w 2 konie	„	32	36	18
Bryczka cała kryta, 4 siedzenia, para koni	„	25	30	16
Wóz pakunkowy płótnem kryty parokonny	„	18	21	12

zamówić potrzeba 12 godzin naprzód, 3 godziny stać może przed pasażerem — bawiący w kąpielach raczą na 4 dni naprzód listowne zamówienia przesłać.

Upraszamy udawać się wprost do „Bióra“ bez pośrednictwa faktorów.

Przyjmują się obstalunki na furmanki do Nowego-Targu, Zakopanego, Myślenic, Suchy, Jwonicza, Wojnicza i t. p.

Świeżo nadeszły: wzory do farbowania materyj jedwabnych, płóciennych, kortów — również najmodniejsze wzory obić pokojowych, szlaków — fajki, elegnckie koszyczki z mydełkami, cegła ogniotrwała, wyroby ceglane służące do ubrania klombów w ogrodach po cenach fabrycznych pozbywane zostają.

Obstalunki w zakresie powyższym niewyłuszczone przyjmują się — wypełniane natychmiast zostają. (1004-3)

Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

na ciągnienie w dniu **2 Czerwca r. b.,** sprzedaje po 2 złr. 50 c. już ze stemplem

(1001-8 T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

Obicia pokojowe.

Mamy zaszczyt niniejszym donieść że u p. ***Maxymiliana Caro*** w Krakowie Ulica Grodzka Nr. 103. naprzeciw kawiarni Wintera złożyliśmy nietylko wszystkie wzory ale i prowizorycznie mały **skład komisowy** tanich tak zwanych **obić gospodarskich** za swój od 25 cent. wyżej. Nasze okazy przedstawiające obicia **własnego,** jako też i francuzkiego wyrobu, posiadają największy wybór nowych najgustowniejszych deseni po **najumiarkowańszych** cenach, zupełnie równych cenom wiedeńskim, przez co Szanowna Publiczność zachowaną jest od wszelkiego przesadzenia cen. Na żądanie ueziela się tamże próbek bezpłatnie. (985-2-3)

Baumgartner et Gmelin.

Tapeten Fabriks-Niederlage in Wien, Bauermarkt Nr. 14, neben herrn Franz Mayer's Glashandlung, gegenüber dem Bellegardehof.

Poczta osobowa 10 razy na tydzień do samego Zakładu przyjeżdżająca.

ZAKŁAD ZDROJOWY w Krynicy,

Stacya telegraficzna po raz pierwszy tego roku w Zakładzie otwarta.

z dniem 1go Czerwca b. r. otwarty

posiada około 500 *pokojów gościnnych*; *wspaniałe łazienki,* w których każda pojedyncza wanna ogrzewa się parą, uposażone wszelkiego rodzaju kąpielami, urządzonemi według obecnego stanowiska nauk lekarskich, a przy uwzględnieniu wszelkich wygód i komfortu; *stałą aptekę, ze składem wód mineralnych, krajowych i zagranicznych,* zarazem trudniącą się *wyrobem żętycy i pastylek krynickich*; zaszczytnie znaną **Restauracyę i Cukiernię** prowadzoną przez ***p. Ant. Ziembińskiego;*** *orkiestrę z Pragi* pod kierunkiem kapelmistrza Mapy; *czytelnię książek i gazet*; tudzież kilka *Hoteli.*

Rozsyłanie wód mineralnych, ze *zdroju Krynickiego* i *Słotwińskiego* do głównych miast krajowych i zagranicznych od d. 20. Kwietnia b. r. rozpoczęte, na żądanie natychmiast się uskutecznia. (967—3)

Zarząd kąpielowy.

Woda szczawowa w Gieshübl

Zdrój króla Otto przy **Kalrsbadzie.**

Ten zdrój szczawowy jest nietylko jednym z najwięcej znanych, najlepszych ale i najprzyjemniejszym między naturalnemi wodami szczawowemi. Pomijając najwyższą jego wartość medyczną, odznacza się ta woda jako zwyczajny napój czy to przy jedzeniu lub wśród dnia, nad wszystkie inne wody, gdyż uspokaja pragnienie z bardzo miłym uczuciem orzeźwienia, posilenia i odżycia i rozpościera w ciele posilający chłód. Można ją pić z samym winem lub z dodaniem kawałka cukru, a w tym wypadku burzy w szklance i wydaje napój zupełnie szampańskiemu winu podobny. Szczególniej na gorących dniach letnich jest wybornym i zdrowym napojem.

Zamówienia na całe i pół kamionki i flaszki wypełniają się szybko przez składy w każdym większym mieście lub też wprost przez Zarząd zdrojowy (598-6-12)

Mattoni et Knoll w Karlsbadzie (Czechy).

Poprawna rasa owiec.

Dyrekcya dóbr hrabstwa Fryderyka Wallis pod Kolleszowicami w Czechach, oznajmia niniejszem, że

że sprzedaż owiec poprawnej rasy Skopów i matek z lokalnej owczarni „Electoral Negretti“ rozpoczęła się,

i trwać będzie aż do czasu strzyżenia to jest do **15go Czerwca r. b.**

Zupełnie czysta i zdrowa krew, a ztąd silna i regularna budowa, a przy miernym pocie piękna i bogata wełna stanowi zalety, jakiemi doskonałość materyału tej poprawnej owczarni od lat wielu tak w kraju jako i za granicą się odznaczała i uznaną została. (784—5)

Na listowne zapytania udziela Dyrekcya dóbr pod Kolleszowicami przy stacyi pocztowej Horrosedel żądanych bliższych wiadomości i objaśnień — albo też **Bióro informacyjne komisowe Krakowskie (*A. Gasiorowski & A. Ohmé*),** Hotel Saski przy ulicy Sławkowskiej.

Zakład zdrojowo-kąpielowy W TRUSKAWCU

zostaje otwartym dnia **20. maja** r. b.

Zakład ten po skończonéj dzierżawie przeszedł teraz pod bezpośredni zarząd Wysokiego rządu, którego najusilniejszem staraniem będzie, bacząc mniej na zyski, przedewszystkiem zadosyć uczynić słusznym życzeniom cierpiącej ludzkości. W tym więc celu zaopatrzono Zakład we wszystko, co tylko do odzyskania zdrowia, wygody i uprzyjemnienia pobytu gości potrzebnem być może.

Znajduje się tutaj apteka, stacya telegraficzna i pocztowa, składy wód mineralnych i świeża żętyca, dobra rnstauracya i cukiernia, sala do tańców i zabaw, rozmaite dzienniki, muzyka kąpielowa i piękne spacery.

Wszelkie zamówienia przyjmuje „franco“ (946—3)

Zarząd kąpielowy w Truskawcu.

Wdowa posiadająca wyższe wykształcenie — straciwszy majątek w Królestwie Polsk. w skutek ogólnych klęsk krajowych — poszukuje miejsca w jakim zamożnym domu, do towarzystwa przy osobie wiekowej, albo do matkowania dorosłym pannom.

Bliższe objaśnienia powziąść można we Lwowie: „Kręcone Słupy,“ N. 504 i 506, u Wielm. *Skwierzyńskiej,* pomiędzy 1szą a 3ą po południu. (1028—2)

Rządzca dóbr, mający kilkonasto-letnią praktykę gospodarczą, poszukuje **odpowiedniej posady** lub **Dzierżawy** małego Folwarczku z 50 do 80 morgów złożonego, w bliskości Krakowa położonego, a to zaraz lub od Św. Michała r. b. — W tę myśl odpowiadający zechcą zgłosić się do Kawiarni p. Dyktarskiego w Krakowie, w Głównym Rynku na pierwszem piętrze. (998-3)

Najlepsze

Wiedeńskie Czernidło na buty

bez **kwasu siarczanego**

wyrobu (38-19-52)

STEFANA FERNOLENDTA,

Fr Fernolendta Siostrzeńca

w Wiedniu,

Schulerstrasse Nr. 21.

Świeci. w całym Czernidło

Pariser Damen Mieder (Corsets) bei Mme M. Weiss aus Paris. Stadt Neuer Markt (Mehlmarkt) №2 1. Stock WIEN

Ceny sznurówek (gorsetów, od 8, 10, 12, 14 do 18 złr. **Paski** od 6, 8, 10 do 12 złr. Przy listownem zamówieniu uprasza się o miarę w czterech papierowych wycinkach. 1) Objętość piersi. i pleców wzięta pod pachami.. 2) Objętość stanu. 3) Objętość bioder. 4) Długość z pod pachy do stanu. Miarę trzeba brać na osobie w sukni. (838—8)T

Zakład fabryki kapeluszy słomkowych

B. Frieda w Wiedniu,

Stadt, Adlergasse N. 1.

rozsyła za pobraniem należytości pocztą lub za opłaconem nadesłaniem 12, 16 lub 20 złr. cały tuzin, a za 6, 8 lub 10 złr. pół-tuzina (518-21-25)

Kapeluszy słomkowych

najnowszych i najwytworniejszych **na wzór.**

Ta rozsyłka na próbę ma wyłącznie na celu, liczbę moich szanownych odbiorców powiększyć. Będzie mojem usiłowaniem każdego zamawiającego temi przesyłkami okazowemi spowodować, aby nadal został moim stałym odbiorcą.

Przy zamiejscowych zamówieniach na 6 lub 12 sztuk uprasza się o dokładne podanie, ile kapeluszy męzkich, damskich i dla chłopców lub dziewcząt potrzeba i w przybliżeniu iarę podać. Kapelusze słomiane przyjmują się do przerobienia i ubrania. — Tylko opłacone przesyłki przyjmują się. Za zap towanie w pudełkach drewnianych przy całym tuzinie policza się 70 cent., przy pół tuzinie 50 cent.

Spółka pierwszego paryskiego BAZARU

dla Austryi w Wiedniu

ma zaszczyt zawiadomić szanownych galicyjskich odbiorców, że na porę wiosenną znowu nadeszły przesyłki następujących artykułów, które po zdumiewających tanich, w skutek ogromnego odbioru zniżonych, cenach, za pobraniem należytości rozsyła:

Parasolki lyońskie fularowe złr. 2·20, 2·35, 2·80, 3, 4 — tuflowe i gradenaplowe złr. 3·50, 4, 4·50, 5. — Tanie gatunki są ze stalowym szkieletem. Dobre gatunki ze szkieletem bronzowym. Parasolki wełniane ct. 80, złr. 1, 1·20.

Chustki damskie Lamaire, jedwabne, najnowsze w Paryżu, 1 szt. ct. 90 i złr. 1·20.

Paryzkie rękawiczki glancowne damskie i męzkie, na 1 lub 2 guziczki ct. 65 — stębnowane ct. 75.

Najmodniejsze kapelusze pilśn. męzkie, pół-cylindrowe w jasnych kolorach modnych, złr. 3·80, 4·20, 4·80, 5, 5·70.

Lekkie najwytworniejsze kapelusze aksamitne, po złr. 3·50, 4·50.

Stębnowane lekkie kapelusze jedwabne, które można w kieszeń schować, nie szkodząc wcale ich formie, 1 sztuka złr. 3·50, 3·80, 4.

Modne obrączki do włosów dla dam czarne, ct. 10, 25, 50, 65, 75. z podobizny złotej ct. 80, złr. 1, 1·50.

Brosze najnowsze paryzkie, ct. 10, 20, 30, 40, 50, 60 do 1 złr.

Kulczyki po tej samej cenie.

Łańcuszki do zegarka najnowszego kształtu, za które zaręczamy, że nie od mienią się w kolorze:

Pozłacane krótkie łańcuszki po ct. 25, 40, 80, 90, złr. 1·20, 2, 3.

Okwaszane po złr. 1, 1·20, 1·50, 1·80, 2, 3 złr. (841-5-T)

Konkurs

L. 114

Wydział Rady powiatowej Pilźnieńskiej ogłasza Konkurs na **Sekretarza,** z pensyą 600 złr., z widokiem podwyższenia tejże na 800 złr. w.a. — i na **Woźnego,** z płacą rocznie 150 złr. wal. austr.

Sekretarz ma być ukończony prawnik, ma posiadać dokładną wiadomość o przepisach administracyjnych i autonomicznych, niemniej biegłość w rachunkowości kasowej.

Woźny ma umieć czytać i pisać.

Podania opatrzone świadectwami wieku, religii i moralności, i dotychczasowego zatrudnienia, należy wnieść przed 10 Czerwca r. b. do Wydziału Rady powiatowej tutejszej.

Pilzno dnia 19 Maja 1868.

(1040-1-3) Prezes: ***M. Dobrzyński.***

Ukończony Agronom, który przez lat kilkanaście odbywał praktykę gospodarczą w dobrach ziemskich — jak dowodzą jego chlubne świadectwa — poszukuje miejsca **Rządzcy** za stósownem wynagrodzeniem i ordynaryą; może dać — jeżeli będzie potrzeba — stósowną kaucyę. — Bliższa wiadomość w Biórze Komisowem ***K. Derpowskiego,*** pod L. 81 na Kleparzu. — Tamże są do umieszczenia: **Ekonomowie, Pisarze prowentowi** i **egzaminowani Leśniczowie.** (996-2-4)

Potrzebuję Koncypienta z praktyką adwokacką, o miesięcznej renumeracyi 30 do 50 złr. w. a., z dodatkiem pomieszkania. Kandydaci raczą jak najspieszniej się zgłosić, podając dotychczasowe swe zatrudnienie i warunki umowy. (1060-1-3)

Dr Łobaczewski, Adwokat w Sanoku.

Skrzypce bardzo dobrze ograne, są do nabycia w kamienicy Wgo *Zielińskiego* na Piasku, pod L. 90, na pierwszem piętrze w Krakowie.

(1042-1-2) ***M. K.***

Wyprzedaż Roślin, a mianowicie: Storczyków, Palm i Paproci amerykańskich i t.p. — pozostałych po ś. p. Józefie Warszewiczu, Inspektorze Ogrodu botanicznego Krakowskiego, — rozpocznie się z dniem dzisiejszym za pośrednictwem p. ***Edwarda Fuchsa,*** sądownie do tejże sprzedaży upoważnionego, lub p. ***Schwarza,*** inspektora Ogrodu botanicznego z wolnej ręki. (921-6)

Katalogu tychże roślin bezpłatnie dostać można.

Kraków daia 6 Maja 1868.

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru.* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkie natury wyrzuty naskórne.* (743-9-20)T

Dostać można w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego,* we Lwowie w apt. *Piotra Mikolasza.*

Główna wygrana

250.000 złr.

na wielkiem losowan. kapitałów przez rząd założonem, poręczonem w ilości **129 milion. 983,000 złr.** w dniu **2 Czerwca** odbyć się mającym.

Między 400,000 wygranemi znajdują się wys. trafne 20 po 250,000 10 po 220,000 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000 1350 po 500 i 155 złr. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Jeden los ze seryą i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 losy 5 złr. 7 losów 10 złr. 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach,

Łaskawe zlecenia za przysłaniem gotówki będą szybko, sumiennie i opłatnie wypełniane, urzędowe plany gry do każdego polecenia dodane, udziela się każdej żądanej wiadomości a po uskutecznionem ciągnieniu wykaz wygran każdemu uczestnikowi bezpłatnie będzie przesłany, jakoteż wygrane natychmiast wypłacone. — Uprasza więc zgłosić się bezwłocznie wprost do domu handlowego. (943-5-6)

J. Breycha.

w Frankfurcie nad M.

kleine Bockenheimergasse 9.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.*

Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*